

S I Ł A

Miesięcznik, poświęcony sprawom spółek kredytowych
oraz zagadnieniom pieniężnictwa ogólnego.

Spółki rolne wobec nowych warunków gospodarczych.

Wojna światowa spowoduje bez wszelkiej wątpliwości olbrzymi przewrót w stosunkach gospodarczych świata całego. Przewrót ten w naszym kraju będzie jeszcze bardziej radykalny, niż gdzieindziej, a odczuć go musi przedewszystkiem główna gałąź naszej wytwórczości—rolnictwo i związana z niem hodowla i przemysł rolniczy. Nietylko odbudowanie własnego państwa, stworzenie dostępu do morza i wszystkie zmiany z odzyskania niepodległego bytu państwowego płynące, ale i ogólno-swiatowy układ sił gospodarczych wpłynąć tu musi na nasze rolnictwo decydująco.

Wojna światowa miała bezsprzecznie jako główne swe tło, główne źródło—starcie się dwóch największych potęg świata—Anglii i Niemiec—pochodzące z gospodarczej rywalizacji dwóch tych państw.

Gospodarstwo społeczne w swoim stopniowym rozwoju przechodziło różne stadja, zależnie od stopnia wymiany dóbr, związanego z rozwojem środków komunikacji.

Od gospodarstwa naturalnego, przez okres, w którym centrum wymiany stanowiła średniowieczna gmina miejska (komunikacja kołowa, częściowo wodna), przeszliśmy do okresu, gdzie terenem wymiany było przeważnie państwo (przy rozwoju komunikacji kolejowej i parowej rzecznej żeglugi), aż wreszcie weszliśmy w okres, gdzie terenem wymiany stała się *cała kula ziemską*, gdzie przemysł, na kapitalistycznych zasadach oparty, szukał wszechświatowych, odległych, zamorskich rynków zbytu; a w tym okresie, który w polityce wytworzył t. zw. imperjalizm kapitalistyczny, zasadniczym środkiem komunikacji stała się *droga morską*. Kto ją posiadał, ten trzymał w ręku gospodarcze władztwo nad światem. Linje okrętowe, wytknięte w myśl interesów przemysłu rodzimego, stawki okrętowe, układane

z uwzględnieniem tego interesu, wysokość tonnażu, oddana na usługi własnego przemysłu, dowozu surowców, wywozu gotowych artykułów—oto potężne dźwignie nowoczesnego przemysłu kapitalistycznego. O panowanie nad morzami—nerwem wymiany nowoczesnej—stoczona została śmiertelna walka. Walka ta poprzedzona była niezwykle silnym i szybkim rozwojem floty handlowej niemieckiej i coraz silniejszą rywalizacją tej floty z dotychczasową Królową Mórz—Wielką Brytanią. Przed kilkunastu laty starcie to przybrało bardzo ostre formy. Olbrzymi trust okrętowy anglo-amerykański, na którego czele stał Morgan, miliardier amerykański, Anglik z pochodzenia i patrijota angielski—wypowiedział wojnę taryfową prawie równie potężnemu niemieckiemu „Norddeutscher Lloyd“. Bilet okrętowy III klasy z Anglii do Ameryki spadł wówczas do 2 £ (2 funty szterlingów=19 rb.) i odpowiednio spadły stawki na przewóz towarów. Doszło jednak wkrótce do zgody. Walka o stawki okrętowe miała się rozegrać na innym polu—na polu walki orężnej. Odtąd oba państwa zaczęły się do niej w sposób stanowczy przygotowywać.

Jakkolwiek wdzięcznym tematem byłoby rozpatrzenie gospodarczego podkładu tej wielkiej wojny i sposobu, w jaki on wpływał na system walki, przyjęty przez obie strony, należy przejść do właściwego tematu, przyjmawszy do dalszych rozważań podniesione tutaj źródła wielkiego konfliktu, mające bezsprzecznie olbrzymie znaczenie dla wnioskowań o jego gospodarczych wynikach.

Takim zaś bezpośrednim wynikiem będzie *podniesienie stawek za przewóz towarów okrętami*. Nietylko gospodarcze założenia wojny światowej, ale i samo olbrzymie zniszczenie przez nią tonnażu okrętowego zmusza nas do takiego wniosku. Jeżeli dołączymy do tego postęp uprzemysłowienia Ameryki Północnej, dokonany w czasie tej wojny, a co zatem idzie—zwiększone zużycie zboża własnego, zrozumimy, że *znaczenie konkurencji zboża amerykańskiego*, które na rynku europejskim odgrywało największą rolę, *znacznie osłabnie*, ponieważ cena tego zboża wskutek podwyższonych taryf okrętowych musi znacznie wzrosnąć. Jeżeli do tego dodamy fakt, że wskutek anarchji rosyjskiej, której następstwa prawdopodobnie długo jeszcze nie dadzą się usunąć, dowóz zboża, płodów rolnych i hodowlanych z Rosji i Syberji na rynki europejskie musi się znacznie zmniejszyć, to przyjść musimy do wniosku, że dla rolnictwa, które, jak wyżej powiedziano, stanowi główną i podstawową gałąź naszej wytwórczości, otwiera się po wojnie *niezmiernie korzystna konjunktura gospodarcza*.

Jednocześnie z tym faktem występuje i drugi: przez wyczerpanie zapasów, drogą rekwizycji i wykupu stworzyła się w życiu gospodarczym próżnia, którą zapełnić musi *wzmoczona produkcja*, szczególnie rolnicza, po wojnie.

Wreszcie musimy również wziąć pod uwagę fakt nagromadzenia się u producentów rolnych w czasie wojny dużych ilości kapitałów za spieniężone korzystnie płody rolne. Wszystko to razem wzięte wywołać musi niezaprzeczenie tendencję do wykupu gruntów *w drodze parcelacji* przez włościan.

Ten ostatni objaw, dobrze znany u naszego chłopca, a poparty obecnymi politycznymi tendencjami naszego państwa, musi nam nasunąć z punktu widzenia gospodarczego troskę o to, ażeby gospodarstwo nasze narodowe nie tylko na nim nie ucierpiało, ale owszem poważne odniosło korzyści.

Stwierdziliśmy, że konjunktura dla naszego rolnictwa będzie po wojnie bardzo korzystna i że silniej jeszcze niż dotychczas wystąpi dążenie oparcia naszej produkcji rolnej na podstawie małej własności.

Ażeby nasza produkcja rolna nie uroniła nic z korzyści, płynących z tej konjunktury, potrzeba przedewszystkiem: 1) zwiększenia intensywności gospodarki rolnej włościańskiej, 2) zorganizowania zbytu produktów rolnych małej własności, 3) zorganizowania przemysłu rolniczego (żywnościowego) i przemysłów pokrewnych.

Znaną jest cecha charakterystyczna naszego włościanina, że oszczędności swoje woli lokować w zakupie coraz to nowego kawałka gruntu, aniżeli zużywać je na podniesienie intensywności swego własnego gospodarstwa na dotychczas posiadanej przestrzeni.

Przy zwiększeniu się parcelacji większych majątków o wyższej kulturze rolnej, objaw ten może doprowadzić do *ogólnego obniżenia kultury rolnej w kraju* i zmniejszenia się jej intensywności.

Jednocześnie zatem z procesem wzmoczonej parcelacji musi postępować szeroka i energiczna akcja, zmierzająca do *podniesienia kultury rolnej mniejszej własności*.

Pomijamy tu akcję państwa i instytucji samorządowych, może ona sprawę *ułatwić*, ale jej nigdy nie *załatwi*.

Nauka ekonomji stwierdziła, że przedsiębiorstwa małe z braku dostatecznego kapitału, sił wykwalifikowanych, łatwości zbytu i t. p. nie mogą być tak produkcyjnie prowadzone, jak wielkie.

Ale jednocześnie życiowa praktyka gospodarcza wynalazła *środek*, pozwalający małym przedsiębiorstwom do

pewnego stopnia wyrównać swoje braki organiczne. Środkiem tym jest pewnego rodzaju *scalenie* się wielu małych przedsiębiorstw w jedno wielkie drogą *zrzeszenia spółdzielczego*.

Tą drogą poszła Danja, typowy kraj małej własności ziemskiej o dużej kulturze rolnej, uzyskanej dzięki spółdzielczym spółkom rolnym.

Tą drogą iść powinna i Polska, jeżeli chce osiągnąć podobne rezultaty.

Spółki meljoracyjne pozwolą właścicielom małych działków przeprowadzić kosztowne i niemożliwe dla pojedynczego właściciela meljoracje, jak drenowanie, osuszanie lub nawadnianie łąk i t. p., dostępne dotychczas tylko dla większej własności.

Spółki handlowo-rolnicze dla zakupu są już u nas dość rozwinięte. Ułatwiają one włościaninowi sprowadzanie i nabywanie udoskonalonych narzędzi i maszyn rolniczych, gwarantowanych nasion i wreszcie nawozów sztucznych, to jest wszystkich środków, zwiększających intensywność i kulturę gospodarstwa rolnego.

Nasza kooperacja handlowo-rolnicza szczególnie na ziemiach byłego zaboru-rosyjskiego jest jednak zanadto przystosowana do potrzeb *większej* własności ziemskiej. Pod tym względem czekają ruch ten konieczne i zasadnicze reformy.

Reformy te obejmować muszą:

1) zjednoczenie się wszystkich tego rodzaju kooperatyw z byłych trzech zaborów w jedną silną i zasobną w kapitały centralę, któraby podjąć mogła nietylko zakupy z pierwszego źródła, ale i produkcję własną (maszyny, nawozy sztuczne).

Istniejące na ziemiach polskich centrale (Kooperacja Rolna w Warszawie, Syndykat Rolniczy i Związek Handlowy Kółek Rolniczych w Krakowie) powinnyby się przytem połączyć.

2) Przystosowanie się tego typu kooperatyw do potrzeb mniejszej własności przez zmniejszenie terenu działania syndykatów rolniczych (stowarzyszeń rolniczo-handlowych, oddziałów handlowych Towarzystwa Rolniczego) w byłym zaborze rosyjskim do jednego powiatu zamiast gubernji i zmniejszenie udziałów, aby umożliwić przystępowanie do nich głównie włościanom-rolnikom.

3) Ujednostajnienie się typu tego rodzaju kooperatyw na wszystkich ziemiach polskich.

4) Stworzenie dla nich specjalnego związku rewizyjnego, przejściowo przy głównej centrali.

Spółki meljoracyjne i spółki zakupu wraz z zawodowymi organizacjami rolników służą bezpośrednio dla podniesienia produktywności małych gospodarstw rolnych. Pośrednio do tego celu dążą spółki, organizujące *zbyt produktów rolnych*.

Zbyt produktów rolnych ma nadzwyczaj ważne znaczenie dla małej własności, ponieważ większa własność daleko łatwiej i korzystniej może go sobie zorganizować. Jeżeli zbyt produktów rolnych i hodowli nie będzie w Polsce racjonalnie zorganizowany, to wszelkie zyski z korzystnej powojennej konjunktury dla naszego rolnictwa będzie zbierać wyłącznie *pośrednik handlowy*, a nie *drobny producent rolny*.

Wspomniana wyżej spółdzielcza organizacja drobnych rolników duńskich opiera się właśnie głównie na doskonale scentralizowanych spółkach dla zbytu przeważnie produktów hodowli.

W Polsce spółki zbytu produktów rolnych i hodowli najmniej są rozwinięte. Chlubny wyjątek stanowią tutaj „Rolniki” poznańskie, które z nadzwyczajnym powodzeniem ujęły w swoje ręce handel zbożowy w Wielkopolsce.

Pewne poczynania na polu spółkowego zbytu produktów hodowli rozpoczęte zostały w byłym zaborze austriackim przez założenie „Spółki zbytu bydła” (Pecus) we Lwowie i Spółki dla zbytu jaj i drobiu. Obie te spółki wykazały podczas wojny dość znaczny rozwój.

Wobec jednak wyżej wytkniętych perspektyw gospodarczych, w których świetle Polska ukazuje się nam, jako kraj oparty pod względem gospodarczym na wytwórczości drobno-rolnej, są to wszystko zaledwie początki. Jeżeli nie mamy widzieć w naszym kraju tuczącego się jego bogactwami *pasozżytniczego pośrednictwa*, i zaprzęgającego w jego jarzmo *ciemnego i biednego wytwórcy* — drobnego rolnika, prymitywnie uprawiającego swój kawałek ziemi, kraj nasz musi się pokryć siecią spółek zbytu produktów rolnych, zjednoczonych w *silną centralną instytucję handlową*.

Nie miejsce tu na rozpatrywanie szczegółowe najlepszego *typu* takich spółek. Jeżeli idzie o handel zbożem, Rolniki poznańskie wykazały dostatecznie swoją sprawność. Niemniej jednak ważną jest sprawa racjonalnego zbytu produktów naszej hodowli. Przy dotychczasowym systemie gospodarstwa rolnego drobnego głównym produktem zbytu stają się w niem właśnie produkty hodowli. Zboża wystarcza zaledwie na zaspokojenie potrzeb własnych i potrzeb hodowli. Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, większość ziem polskich przed wojną zboża na wywóz nie produkowała. Z produkcji rolnej najpoważniejsze miejsce co do

ilości produktu zajmowały u nas ziemniaki, które są, jako pasza, filarem hodowli (świń, drobiu) u nas.

Przedmiotem zbytu naszego drobnego producenta, utrzymującym go w równowadze gospodarczej nawet na stosunkowo lichej ziemi, były świnie, gęsi, jaja dla dalszego eksportu, bydło masło na wywóz do miast pobliskich.

Z punktu widzenia ekonomji gospodarstwa rolnego przejście do produkcji przeważnie zbożowej nie byłoby nawet wskazane: zarówno dla uprawy roli, jak i dla lepszych rezultatów ilościowych materji odżywczej; okopowe (ziemniaki, buraki) dają lepsze wyniki od zboża. Również i gospodarstwo hodowlane, szczególnie na lichszych ziemiach dających średnie lub liche wyniki produkcji zbożowej, daje lepsze ekonomiczne rezultaty, niż ta ostatnia.

W tych warunkach jeszcze pilniejszą staje się sprawa zorganizowania spółek zbytu i centralnej handlowej instytucji tych spółek. Spółki te zastąpić muszą pośrednika, który do dziś, czy to jako „gęsiarz“, czy „zgonnik“ nierogacizny, czy jako handlarz, skupujący jaja po wsiach, wysyłał setki wagonów towarów zagranicę, zgarniając sute zyski do swych kieszeni i kieszeni przedsiębiorców grosistów.

Czy spółka handlowa ma nosić charakter uniwersalny, t. zw. przy typie zbliżonym do „Rolników“ poznańskich, obejmować ma jednocześnie handel zbożem, bydłem, nierogacizną, drobiem, jajami, wreszcie owocami i warzywami, czy też dla każdego rodzaju produktu powinny powstać oddzielne spółki (system duński), tego nie będziemy tutaj rozpatrywać, chodzi nam bowiem dzisiaj tylko o zwrócenie uwagi na konieczność powstawania tego rodzaju spółek, podkreślenie ich znaczenia i roli wobec rozwijających się procesów gospodarczych.

Do kategorii organizacji zbytu, stanowiącej wyższy, doskonalszy sposób tej organizacji, należy przeróbka produktów surowych w przemyśle. Przemysł rolniczy dla małej własności dostępny jest również jedynie tylko na drodze zrzeszeń spółdzielczych. Wymienić tu należy w pierwszym rzędzie *mleczarstwo spółkowe*, mogące się pochlubić na terenie ziem polskich już obecnie osiągniętymi dodatnimi rezultatami.

Duża produkcja kartofli w Polsce wskazuje na konieczność organizowania spółkowych *syropiarni, krocernalni i gorzelni* *). W dalszym rozwoju naszej kooperacji i naszej

*) Rozpatrując sprawę z punktu widzenia gospodarczego, nie wchodzimy tu w to, czy spirytus z gorzelni spółdzielczych będzie sprzedawany tylko dla celów przemysłowych, czy też i dla konsumcji.

ogólnej kultury możliwe będzie przypuszczalnie tworzenie nawet tak wielkich zakładów przemysłowych, jak *cukrownie*, jak to ma miejsce we Francji.

Jeżeli jednak przy przewidywanej u nas tendencji do przewagi drobnej produkcji rolnej, jedynie zrzeszenia spółdzielcze uchronić nas mogą od zmniejszenia intensywności i wydajności tej produkcji i obniżenia się kultury rolnej w kraju, to dla należytego, mocnego i racjonalnego postawienia tych zrzeszeń, szczególnie o charakterze handlowym, potrzebne są jeszcze odpowiednie *kapitały pieniężne*.

I tutaj zaczyna się rola w tej sprawie naszych *spółek kredytowych*. Kapitały na wsi są. Oszczędności, porobione podczas wojny przez drobnych rolników, są bardzo znaczne. Większość wiejskich kas kredytowych przestała przyjmować wkładki oszczędności, a pożyczki ulegają szybkiej spłacie. Z jednej strony konieczna jest zatem akcja organizatorska w kierunku tworzenia spółek handlowo-rolniczych, z drugiej jednak postępować musi *akcja uruchomienia kapitałów*, nagromadzonych na wsi. Akcję tę podjąć muszą spółki kredytowe, pozostawiając zużytkowanie zgromadzonych w ten sposób kapitałów, o ile nie mogą tego uczynić bezpośrednio przez istniejące lub powstające na miejscu spółki handlowo-rolnicze, raczej swojej instytucji centralnej.

M. Rapacki.

Spółdzielczość spożywcza w Rosji sowieckiej.

W dniu 12 kwietnia r. z. wydany został przez Centralny Komitet Wykonawczy Rady Komisarzy Ludowych w Rosji następujący dekret, dotyczący stowarzyszeń spożywczych:

1. spółdzielcze organizacje spożywców obsługują w obwodzie swej działalności całą ludność. Wszystkie przedsiębiorstwa handlowe, zaopatrujące mieszkańców w artykuły spożywcze, obowiązane są opłacać na rzecz skarbu 5% od obrotu. Od opłaty tej wolni są członkowie stowarzyszeń spożywczych, którzy owe 5% od dokonanych przez się zakupów otrzymują po zatwierdzeniu sprawozdania rocznego.

2. Osoby niezamożne, przystępując do stowarzyszenia, wpłacają minimalny wniosek udziałowy (nie wyżej 50 kop.).

Stopniowe uzupełnienie udziałów tych osób skutecznia się przez potrącenia z należnych im 5% od zakupów.

Uwaga. Sposób sprawdzenia niezamożności ustanawiają miejscowe rady robotników, żołnierzy i włościan.

3. Każdą dzielnicę lub miejscowość obsługuje osobne stowarzyszenie spożywcze oraz oddziały tegoż.

4. Na terenie danej dzielnicy lub miejscowości mogą działać conajwyżej dwa stowarzyszenia: ogólno-obywatelskie i klasowo-robotnicze.

5. Ustanawiane przez centralne lub miejscowe organa władzy sowieckiej, w szczególności zaś przez urzędy zaopatrywania — normy podziału żywności obowiązują zarówno prywatne przedsiębiorstwa handlowe, jak i organizacje spółdzielcze.

6. Przedstawiciele związków stowarzyszeń spożywczych biorą udział w pracach centralnych i miejscowych urzędów państwowych zaopatrywania, posiadających prawo reglamentacji przedsiębiorstw prywatnych i poddawania tychże zarządowi państwowemu.

Uwaga. Stowarzyszenia spożywcze, zrównane przez ośrodki spółdzielcze (?) ze związkami, korzystają pod tym względem z praw związków.

7. Właściciele i kierownicy przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych o charakterze wyraźnie kapitalistycznym nie mogą być członkami zarządu stowarzyszeń spożywczych.

8. Organizacje spółdzielcze, które zdołają ogarnąć swą działalnością całą ludność swego obwodu, otrzymają ustanowione specjalnie ulgi podatkowe.

9. Sposoby urzeczywistnienia zasad powyższych ustalają organizacje spółdzielcze pod kierunkiem państwowych urzędów zaopatrywania.

10. W miarę postępu sprawy zaopatrzenia stowarzyszeń w artykuły spożywcze, należy przystąpić do wprowadzenia systemu wydawania ludności pracującej zarobków w postaci świadczeń na prawo otrzymywania ze stowarzyszeń określonych artykułów spożycia.

11. Komisariat aprowizacji w porozumieniu z Wyższą Radą Gospodarstwa Ludowego ustanawia zasady i terminy sporządzania sprawozdań stowarzyszeń spółdzielczych oraz zasady nadzoru nad kooperatywami i prywatnymi przedsiębiorstwami handlowymi, w szczególności zaś nad prawidłową wpłatą do kas skarbowych 5%-wego podatku od obrotu.

12. Stowarzyszenia spożywcze okazują spółdziałanie wszechstronne władzy sowieckiej ku temu, aby wszelkie

kapitały pieniężne i środki obrotowe zarówno osób prywatnych, jakoteż instytucji lokowane były w Banku Państwa lub w Banku Ludowym, i zasadę tę stosuje do własnych kapitałów i środków obrotowych niezwłocznie po ustaleniu łącznie z Komisarjatem Skarbu niezbędnych gwarancji i ulg, zapewniających im swobodne rozporządzanie swymi środkami.

13. Organa władzy sowieckiej powołują związki stowarzyszeń spożywczych, w miarę rozwoju organizacji techniczno-gospodarczej tychże, do przeprowadzania zakupów, przerobu lub wytwarzania produktów z polecenia organów państwowych aprowizacji oraz Rady Wyższej Gospodarstwa Ludowego przy współpracy i pod kontrolą tychże.

Wydanie tego dekretu wywołane było potrzebą uregulowania wymiany towarów i wytworzenia w tym celu odpowiedniego aparatu gospodarczego, któryby wprowadził ogólne zasady polityki socjalistycznej przy podziale artykułów pierwszej potrzeby.

Wyższa Rada Gospodarstwa Ludowego za odpowiednie do tych celów uznała stowarzyszenia spożywcze, zaznaczając wszakże, że organizacje spółdzielcze w obecnej swej postaci spoczywają na takich podstawach, które nie pozwalają im rozwinąć się w instytucje publiczne w szerokim znaczeniu.

Celem wyjaśnienia możliwości skoordynowania działalności organów państwowych ze stowarzyszeniami spółdzielczymi na gruncie zaopatrywania ludności zwołana została konferencja przedstawicieli Wyższej Rady Gospodarstwa Ludowego z przedstawicielami kooperacji robotniczej i ogólnej. Konferencja wykazała znaczną różnicę zdań. Przedstawiciele stowarzyszeń uznali za niemożliwe do przyjęcia niektórych z projektowanych pierwotnie przepisów. Dotyczyło to w szczególności: 1) zwalniania członków niezamożnych od wnoszenia udziałów, 2) istnienia na danym obszarze nie więcej, niż jednego stowarzyszenia, 3) pobierania od nieczłonków 5%₀-go dodatku do cen ustanowionych, 4) ograniczenia udziału w zarządzie stowarzyszenia przedstawicieli klas posiadających do liczby nie większej, niż $\frac{1}{3}$ składu osobowego zarządu.

Wynikiem konferencji było powzięcie uchwały kompromisowej, która brzmi, jak następuje:

„kooperacja spożywcza, zaspakajająca potrzeby znacznej części ludności, uprawiała dotychczas politykę gospodarczą, przeciwną częstokroć polityce władzy sowieckiej. Wynikało to stąd, że kierownictwo tym działem spółdziel-

czości spoczywało przeważnie w rękach osób, nie należących do warstw robotniczych. Obecnie, po ustaleniu się władzy sowieckiej, kooperacja spożywcza wyraziła gotowość do pracy pod kierunkiem i kontrolą władzy. Opracowany na podstawie konferencji przedstawicieli centralnych organizacji spółdzielczych z Radą Komisarzy Ludowych dekret o kooperacji spożywczej jest aktem kompromisowym, zawierającym poważne braki. Jednakowoż, uznając sprawę racjonalnego podziału środków żywności i towarów za jedno z najważniejszych i najpilniejszych zagadnień doby bieżącej, do rozstrzygnięcia których potrzeba całego szeregu zarządzeń w tej dziedzinie socjalizacji oraz zamiany prywatno-handlowego aparatu na ogólnopństwowy, Centralny Komitet Wykonawczy uchwala dekret o stowarzyszeniach spożywczych, jako zarządzenie przejściowe na drodze do państwowego podziału żywności i towarów“.

Ciekawy to dokument z tego powodu, że jednym cięciem rozstrzyga sprawy, będące przedmiotem sporu zasadniczego i rozmaicie przez prawodawstwo krajów europejskich ustanawiane. Dotyczy to w pierwszym rzędzie sprawy sprzedaży nieczłonkom artykułów spożywczych w sklepach spółdzielczych. Gdy bowiem prawo niemieckie kategorycznie sprzedaży takiej wzbrania i przewiduje nawet karę za odprzedaż nabytych przez członków artykułów osobom obcym, dekret rosyjski *nakazuje* zaopatrywanie w żywność całej ludności danego obwodu. Wynika to, rzecz prosta, z dążenia rządu do uczynienia ze stowarzyszeń spożywców pomocniczych instytucji państwowych organów zaopatrywania. Stowarzyszenia te wzamian otrzymują prawo udziału w pracach aprowizacyjnych państwowych oraz prawo dokonywania na rzecz państwa zakupów i przetworu lub wytwarzania produktów. Niemniej charakterystyczna jest ingerencja władz rządowych w wewnętrzne sprawy stowarzyszenia, przejawiająca się w narzucaniu kooperatywom normy wysokości udziałów dla niezamożnych członków, w ograniczeniu praw członków przez zakaz powoływania do zarządu właścicieli i kierowników przedsiębiorstw kapitalistycznych, wreszcie w obowiązku stowarzyszeń lokowania wolnych od obrotu funduszy w Banku Państwa, a nawet spółdziałania w lokowaniu kapitałów przez osoby prywatne. W jaki jednak sposób spółdziałanie to ma się objawiać—dekret przemilcza.

Natomiast otrzymują stowarzyszenia prawo wyłączności na danym obszarze (wyłom zrobiono tylko na rzecz kooperatyw klasowo-robotniczych); w razie zaś sprawnego wykonywania obowiązku, wpływającego z zaopatrywania

całej ludności obwodu w artykuły pierwszej potrzeby—stowarzyszenie otrzyma specjalne ulgi podatkowe.

Pomijając liczne strony ujemne oraz utopijne marzenia o zastąpieniu znaków pieniężnych przy wypłacie zarobków robotnikom świadectwami na prawo otrzymywania artykułów spożywczych ze sklepu spółdzielczego, nie można odmówić słuszności zapatrywań twórców dekretu na rolę, jaką winny odegrać kooperatywy spożywcze w ogólnej aprowizacji ludności. Sprawa ta podnoszona była również na zeszłorocznym zjeździe przedstawicieli stowarzyszeń polskich, przyczem powzięte uchwały wskazywały na konieczność jaknajszerszej współpracy związków w hurtowym zakupie i udziału (dobrowolnego) stowarzyszeń w podziale artykułów spożycia, byłby to bowiem jeden z najskuteczniejszych środków walki z lichwą żywnościową, której ukrócenie tak wielkie napotyka trudności.

J. Kwieciński.

Ocena zdolności kredytowej spółki niekredytowej.

Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, aby spółki kredytowe zaspakajały potrzeby pieniężne nie tylko osób pojedynczych, lecz żeby zawiązywały coraz bliższe stosunki z różnemi przedsiębiorstwami zbiorowemi, do czego na mocy ustaw swoich mają najzupełniejsze prawo. Do tego rodzaju stosunków Bank Towarzystw Spółdzielczych nawoływał już oddawna i przez okólniki do spółek rozsyłane i przez swoich przedstawicieli na zjazdach i konferencjach delegatów spółek. Sprawa posuwała się jednak naprzód powoli raz dlatego, że władze tamowały rozwój spółek niekredytowych, usiłując najrozmaitsze czynności wytwórcze lub handlowe wtłoczyć w ramy działalności spółek kredytowych, w postaci tak zwanych operacji pośredniczących; powtóre kredyt, jakim mogła na mocy przepisów dotychczasowych służyć spółka kredytowa, był tak skromny i zależał od tylu formalności urzędowych, że chcąc nie chcąc spółki rolne, handlowe, wytwórcze, mając niejednokrotnie pod ręką bogatą spółkę kredytową, musiały szukać środków na swoje potrzeby zdala od swojej siedziby i od swego środowiska, a spółka kredytowa nie wiedziała, jak ma zużytkować swoje wkłady na pożytek najbliższego otoczenia.

Dziś te czasy należą do przeszłości. Spółka kredytowa może udzielać pożyczek w takiej wysokości, na jaką pozwala jej zasób gotówki i na jaką zasługuje uczestnik.

Z drugiej strony coraz bardziej szerzy się po kraju przekonanie, że spółki pracy swojej czynnościami różnego rodzaju wikłać nie powinny, tylko powinny się specjalizować: bank powinien handlować pieniędzmi, a mleczarnia spółkowa nabiałem, zaś stowarzyszenie zużywcze innymi artykułami użytku gospodarskiego.

Wobec tego należy się zastanowić, jak oceniać spółkę niekredytową pod względem jej zdolności kredytowej. Innymi słowami, trzeba ustalić jakąś miarę, jakąś wysokość, do której można udzielić kredytu bez narażenia się na niebezpieczeństwo straty kapitału.

Aby wyrobić sobie w tym względzie pojęcie należyte, przyjrzyjmy się, do jakiej wysokości udziela się kredytu, zabezpieczonego w sposób zawsze najpewniejszy, to jest zabezpieczonego nieruchomością wiejską lub miejską. Kredyt udzielany przez towarzystwa kredytowe (miejskie czy ziemskie) wynosi zwykle trzecią część wartości majątku nieruchomego, najwyżej połowę tej wartości. Już z większym stopniem ryzyka idzie tak zwany drugi numer pożyczki hipotecznej i ten sięga najwyżej do $\frac{3}{4}$ wartości. Dalej iść nie można, gdyż każdy, kto by dawał pożyczkę, przekraczającą tę granicę, przy najłżejszym spadku wartości musiałby być przygotowany na kupno obdłużonej nieruchomości, albo na stratę swoich pieniędzy.

Jeżeli na zastaw nieruchomości bezpiecznie można dać pożyczkę, wynoszącą najwyżej $\frac{3}{4}$ jej wartości, to należy zrozumieć, że pożyczka, udzielana na zabezpieczenie mniej pewne, np. na poręczenie, na zastaw towarów, nawet i tej granicy dosięgać nie powinna, lecz powinna dochodzić najwyżej do $\frac{1}{2}$ wartości majątkowej, jaką dane przedsiębiorstwo przedstawia.

Wartość majątkowa, a właściwie zdolność kredytowa spółki niekredytowej składa się z dwóch pierwiastków: z kapitału zakładowego czyli udziałów uczestników i z ich stopnia odpowiedzialności poza udziałami. Udziały, jako gotówka, przedstawiają wartość pełną, ale po zamianie na towar dla banku już pełnej wartości nie posiadają. Zadłużać ich więcej niż do $\frac{1}{2}$ lub najwyżej do $\frac{3}{4}$ wartości jużby nie należało. Przypuśćmy jednak, że towar zostanie ubezpieczony od ognia, że nie jest narażony na kradzież i na zepsucie, że został kupiony przez znawców, że będzie niezა-

wodnie rozprzedany — więc można go ocenić nawet na pełną wartość, (oczywiście, pod okiem spółki, która ma udzielić pożyczki; bo dla spółki bardziej odległej i nie mającej możności śledzenia, co się z towarem dzieje, taki towar pełnej wartości nigdy posiadać nie może). Gdyby przeto spółka, która za cały kapitał udziałowy nabyła towar, zwróciła się o kredyt na zastaw tego towaru, a żadnej innej gwarancji za pożyczkę nie dawała, to możnaby jej w ostatecznym razie udzielić kredytu do wysokości jej kapitału zakładowego czyli własnego.

A jakąż wartość dla banku przedstawia tak zwana wzajemna odpowiedzialność uczestników za zobowiązania spółki, niezależna od udziałów? Rzecz prosta, jej ocenić wyżej nad połowę jej wysokości w żaden sposób nie należy.

Rozumowanie powyższe potwierdza i wieloletnie doświadczenie życiowe, które każe zatem wyprowadzać formułę mówiącą, że *suma udzielanego kredytu nie powinna przekraczać kapitału własnego i połowy kapitału poręczonego spółki*. Jeżeli spółka ma tysiąc marek udziałów, to, oczywiście, może otrzymać najwyżej tysiąc marek pożyczki i to na zastaw zakupionego towaru. Jeżeli oprócz tysiąca marek udziałów uczestnicy podejmują się odpowiadać za zobowiązania spółki jeszcze do wysokości tysiąca marek, to kredyt ogólny mógłby już wynieść najwyżej 1½ tysiąca marek. Jeżeli taka spółka już się zadłużyła u kupca na 1300 marek, to można jej udzielić pożyczki najwyżej 200 marek.

Albo spółka niekredytowa musi przeto posiadać duży kapitał zakładowy, zebrany drogą udziałów, albo duży stopień odpowiedzialności na mocy łącznego poręczenia uczestników. Spółka, nie posiadająca ani jednego ani drugiego, niech się nie dziwi, że jej kredytu nie udzielają. A banki czy spółki kredytowe, które na stan gospodarki spółki niekredytowej nie zwracają bacznej uwagi, które powodują się szumnemi hasłami, nic nie mówiącemi nazwami, tytułami, które obawiają się ściągnąć na siebie zarzut braku „solidarności kooperacyjnej“, będą się kierowały fałszywym wstydem lub względami osobistych upodobań, sympatji lub odrazy do osób, — takie spółki wcześniej czy później polityki swojej żałować będą: stracą powierzony sobie grosz ludzki i zrażą otoczenie do przedsiębiorstw, opartych na samopomocy. A co najgorsze — będą nosiły na swoim sumieniu grzech nie do darowania, że zamiast uczyć ludzi rachunkowości i ładu, przez łatwowierne udzielanie kredytu zaprowadziły ich na drogę spekulacji cudzym kosztem.

Arid.

Zasadniczy wyrok.

W dobie obecnej rozstrzygnięcie jakiegokolwiek bądź kwestji prawnej nastęrcza niezwykle trudności. Aczkolwiek prawo rosyjskie z małemi zmianami i uzupełnieniami, dokonanemi przez Niemców, dotychczas obowiązuje Królestwo Kongresowe, straciło jednak swoją powagę, jako prawo pochodzenia niepolskiego, jako spuścizna po znieprawionych przez nas zaborcach. Dlatego też wszelka praktyka polskich sądów i rządowych instytucji nabiera ogromnego znaczenia.

Umieszczamy tu szczegółowe sprawozdanie z rozprawy sądowej, dotyczącej spółkarstwa kredytowego. Zwracamy uwagę spółek na wyrok Sądu Najwyższego, który ze względu na charakter polskiej instytucji orzekającej, będzie miał bezwątpienia większą wagę niż prawo nam obce, a szczególnie dlatego, iż wspomniany wyrok, jako bardzo nieudana próba interpretacji prawa, wyrządza całemu spółkarstwu kredytowemu dotkliwą krzywdę, burząc podstawy, na których opiera się samo istnienie spółek.

Okoliczności sprawy.

W skardze powodowej obrońca III-go Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, powołując się na to, że Towarzystwo w latach 1914 i 1915 poniosło strat na sumę 396.964 rb. 01 kop., że w myśl art. 2 i 26 ustawy Towarzystwa do pokrycia strat tych obowiązani są członkowie Towarzystwa proporcjonalnie do przyznanego każdemu z nich kredytu i że skutkiem tego pozwany Żelazowski, jako członek, powinien był wnieść do kasy Towarzystwa 28,74% przyznanego mu 3,000 rublowego kredytu, czego dobrowolnie nie wykonał, — wniósł o zasądzenie od pozwanego 862 rb. 20 kop., czyli 1,862 m. 35 fen. wraz z 6% od daty doręczenia zawiadomienia o obowiązku zapłaty, t. j. od 19 lutego 1917 roku wraz z kosztami sądowymi. Pozwany, dowodząc, że w dniu 31 grudnia 1914 roku prosił listownie o wykreślenie go z listy członków Towarzystwa i że skutkiem tego odpowiadać może jedynie za straty poniesione w roku 1914, żądał oddalenia powództwa. Sąd Okręgowy, opierając się na art. 12 ustawy Towarzystwa, w myśl którego członek pozostaje odpowiedzialny za zaspokojenie strat z operacji wynikłych, aż do czasu ostatecznego z nim obrachunku i zwrotu 10% wniosku, uznał, że pozwany, będąc winny Towarzystwu za zdyskontowane weksle, nie zakończył z niem rachunków i że przeto odpowiadać musi i za

straty roku 1915, — powództwo zasądził z procentem nie od daty doręczenia wezwania, lecz od 24 września 1917 roku, jako daty wytoczenia akcji wraz z kosztami, opatrzywszy wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności pod warunkiem złożenia wyegzekwowanej sumy do depozytu Sądu aż do uprawomocnienia się wyroku.

W skardze apelacyjnej obrońca pozwanego, obszernie komentując art. 12 ustawy Towarzystwa, popierał w dalszym ciągu pogląd, że na zasadzie artykułu tego pozwany może odpowiadać jedynie za takie straty, jakie wynikły z interesów Towarzystwa, poprzedzających jego wystąpienie, t. j. w danym wypadku za straty roku 1914. Zaprzeczał też, by pozwany był cokolwiek winien Towarzystwu z tytułu zdyskontowanych weksli, gdyż dług wekslowy należny jest temu, kto weksle posiada, a Towarzystwo weksli zdyskontowanych przez pozwanego nie posiadało. Sąd Okręgowy, zdaniem apelującego, mylnie zrozumiał pod „ostatecznym rachunkiem“, o jakim mówi art. 12 ustawy, obliczenie z tytułu zdyskontowanych weksli, pod tym rachunkiem należy bowiem rozumieć obrachunek z tytułu ewentualnych strat i 10% wniosku. Wreszcie apelujący stawiał żądanie złożenia przez Towarzystwo szczegółowych rachunków z poniesionych strat, będąc zdania, że w przedmiocie dopłat uchwały ogólnego zebrania nie są dla ogółu członków obowiązujące, nadto utrzymywał, że z żądanej przez Towarzystwo dopłaty potrącone być winny 10% wnioski pozwanego w kwocie 300 rb., przez pozwanego dotychczas nie podniesione.

W konkluzji apelujący wniósł o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego i oddalenie powództwa z zasądzeniem pozwanemu kosztów procesowych za dwie instancje.

Wyrok Sądu Apelacyjnego.

Rozpoznawszy okoliczności sprawy łącznie ze złożonymi dokumentami i objaśnieniami stron i zważywszy:

że na mocy dwóch deklaracji z dnia 31 stycznia 1905 r. i 4 maja 1908 r. pozwany Żelazowski, przystąpiwszy do Towarzystwa, poddał się ustawie jego oraz wszelkim uchwałom i postanowieniom w wykonaniu i na zasadzie ustawy zapaść mogącemi;

że w dniu 3 lutego 1917 roku odbyło się w drugim terminie ogólne zebranie członków Towarzystwa, którego uchwały są stosownie do art. 35 ustawy prawomocne i dla członków obowiązujące, a które jednomyślnie zatwierdziło poparty przez Komisję Rewizyjną bilans, wykazujący w kapitale obrotowym 10%-wych wniosków członków na sumę

138,150 rb., i rachunek zysków i strat za rok 1914 i 1915, wykazujący strat 396,964 rb. 01 kop.;

że bilans ten i rachunek strat są wobec tego dla pozwanego miarodajne, żądanie zaś jego złożenia szczegółowych rachunków, jako zbyt ogólnikowe, nie może być uwzględnione, bowiem pozwany nie wskazuje, ani na czym ma polegać nieprawidłowość złożonego bilansu i rachunku zysków i strat, ani jakich mianowicie szczegółowych rachunków domaga się;

że chociaż pozwany, jak to przyznaje Zarząd Towarzystwa w liście z dnia 31 grudnia 1914 roku, tegoż dnia wniósł podanie o wykreślenie go z listy członków, to jednak podanie takie nie powoduje ustania obowiązków występującego członka względem Towarzystwa, albowiem na zasadzie art. 12 ustawy występujący członek pozostaje odpowiedzialny za zaspokojenie strat z operacji wynikłych i rozkładanych na wszystkich członków stosownie do art. 26 ustawy aż do czasu ostatecznego obrachunku z tymże członkiem i zwrotu mu 10% wniosku na kapitał obrotowy, jako też i zabezpieczenia, jeżeli takowe były przezeń przedstawione, wniosek zaś 10% i zabezpieczenie zwrócone mu będą: o ileby podanie o wystąpienie złożone zostało w ciągu pierwszej połowy roku — po zatwierdzeniu przez zebranie ogólne sprawozdania za rok, w którym podanie zostało złożone; jeżeli podanie zostało złożone w drugiej połowie roku, to — po zatwierdzeniu sprawozdania za rok następny. Skoro pozwany wniósł podanie o wykreślenie w drugiej połowie 1914 roku, zwrot jemu wniosku mógł mieć miejsce dopiero po zatwierdzeniu sprawozdania za rok 1915 i pozostaje on odpowiedzialny za straty, wynikłe w roku 1915, tembardziej, że, jak o tem niżej mowa będzie, ostateczny rachunek z nim dotychczas załatwiony nie został. Ma to uzasadnienie swoje w tej okoliczności, że na zasadzie art. 17 ustawy Towarzystwa, niektóre operacje dokonywane są na 6-io miesięczny termin, wobec czego wynik operacji zawartych w drugiej połowie danego roku, może się ujawnić dopiero w następnym roku i za straty tego roku winien przeto ustępujący członek odpowiadać. Wobec tego żądanie, wyłuszczone w skardze apelacyjnej oddzielenia strat za rok 1914 od strat za rok 1915, nie jest usprawiedliwione i nie miałoby praktycznego znaczenia, skoro pozwany w myśl art. 12 jest odpowiedzialny za straty za oba te lata;

że dalej na mocy tegoż art. przy wypłaceniu wniosków i zabezpieczeń powinny być zaspokojone długi występującego członka na rzecz Towarzystwa, która to zasada ubocznie powtórzona jest i w art. 14 ustawy, dopóki zaś dług

taki istnieje, niema ostatecznego obrachunku. Pod pojęciem długu rozumieć należy, oczywiście, i należność z weksli zdyskontowanych przez ustępującego członka w Towarzystwie. Apelujący stara się dowieść, że weksli zdyskontowanych przez pozwanego Towarzystwo nie posiadało i jako dowód składa list Banku Towarzystw Spółdzielczych do pozwanego z dnia 29 listopada 1917 roku, z którego wypływa, że dwa weksle z żyrem pozwanego, ustąpione przez III Towarzystwo Wzajemnego Kredytu znajdowały się wówczas w posiadaniu banku. Lecz apelujący zapomina, że w złożonym przezeń liście Towarzystwa z dnia 6 listopada 1916 roku jest mowa o znajdujących się w Towarzystwie, oprócz dwóch wspomnianych, jeszcze czterech innych wekslach zdyskontowanych przez pozwanego. Co do dwóch z tych ostatnich weksli apelujący żądał wydania mu świadectwa Sądu na otrzymanie z Kasy Przemysłowców informacji, kiedy te dwa weksle przez III Towarzystwo Wzajemnego Kredytu wykupione zostały. Wydanie świadectwa takiego Sąd Apelacyjny za zbędne uważa, skoro, jak to okazuje się z listu Banku Towarzystw Spółdzielczych z dnia 29 listopada 1917 roku, banki informacje takie wydają bez świadectwa sądu. Wreszcie — i co w kwestji tej jest najważniejsze, nadzorca sądowy okazał Sądowi Apelacyjnemu cztery weksle, zdyskontowane przez pozwanego w Towarzystwie. W ten sposób ostatecznie udowodnionem zostało, że Towarzystwo jest w chwili obecnej w posiadaniu weksli, za które pozwany, jako żyrant jest odpowiedzialny, że tedy rachunek z nim ukończony nie został i odpowiedzialność jego za straty 1915 roku i z tego punktu widzenia jest dowiedziona;

że skutkiem tego niesłusznem jest również żądanie powoda, by z poszukiwanej obecnie przez Towarzystwo kwoty potrącone były 10% wnioski na sumę 300 rb., albowiem w myśl art. 12 ustawy Towarzystwo ma prawo zatrzymać wnioski te do czasu zaspokojenia długów czyli zdyskontowanych weksli pozwanego;

że z powyższych motywów skarga jego apelacyjna nie może uleść uwzględnieniu.

Sąd Apelacyjny postanowił: zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego zatwierdzić i zasądzić od Juliana Żelazowskiego na rzecz III Warsz. Towarzystwa Wzajemnego Kredytu wynagrodzenia za prowadzenie sprawy II instancji 62 marek 86 fen.

Skarga kasacyjna pozwanego.

Wyrok ten uważam za niesłuszny i niemogący być utrzymany w mocy z powodu pogwałcenia prawa w niżej wyszczególnionych punktach:

1. najgłówniejszą kwestją w tej sprawie jest kwestja wykładni § 12 ustawy 3 Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Przepis ten głosi, że członek Towarzystwa może w każdym czasie wnieść podanie o wystąpienie, pozostaje jednak odpowiedzialnym za straty, wynikłe z operacji i rozkładane na członków, aż do czasu ostatecznego obrachunku z tymże członkiem i zwrotu temuż 10% wniosku, zwrot ten zaś, w razie wystąpienia członka w 2-iej połowie roku, może nastąpić po zatwierdzeniu przez ogólne zebranie bilansu za rok, w którym członek wystąpił. Ta niezbyt szczęśliwa redakcja § 12 dała powód Sądowi Apelacyjnemu do komentowania go w duchu nader niewyraznym. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, członek występujący w drugiej połowie roku odpowiada za straty, wynikłe nie tylko w tym roku, lecz aż do ostatecznego z nim obrachunku i zatwierdzenia bilansu za rok wystąpienia, czyli za rok następny. Stosując to do obecnego wypadku, Sąd uznał, że Żelazowski, który wystąpił 31 grudnia 1914 roku odpowiada za straty wynikłe nie tylko w roku 1914, lecz i w 1915 i na tej zasadzie pozostawił bez uwzględnienia żądanie tegoż o oddzielenie strat z operacji 1914 roku od strat z operacji 1915 roku. Z tej przesłanki trudno wywnioskować, jakie właściwie straty Sąd Apelacyjny miał na względzie, czy straty, wynikłe w roku 1914 i 1915 z operacji poprzedzających wystąpienie, czy też straty wynikłe nie tylko z operacji poprzedzających wystąpienie, lecz i z operacji późniejszych aż do końca 1915 roku. Jeżeli Sąd Apelacyjny miał na myśli straty, wynikłe w 1914 i 1915 roku z operacji poprzedzających wystąpienie, za czem zdawałoby się przemawiać słuszne dowodzenie, iż wynik operacji jednego roku może się ujawnić dopiero w następnym, to taka wykładnia byłaby zupełnie prawidłowa i zgodna z dowodzeniem Żelazowskiego, który odpowiedzialności za straty, wynikłe z operacji poprzedzających jego wystąpienie, bez względu na czas ich ujawnienia, bynajmniej się nie uchylał, w takim razie nie było żadnej podstawy do nieuwzględnienia żądania Żelazowskiego o oddzielenie strat z operacji 1914 roku od strat z operacji 1915 roku i nakazanie złożenia osobnych rachunków strat z operacji 1915 roku ze względu na to, że powód złożył wyciągi tak zwanego bilansu i r-ku zysków i strat za obydwa lata łącznie. Jeżeli Sąd Apelacyjny miał na myśli straty nie tylko z operacji, poprzedzających wystąpienie, lecz i późniejszych, to taka wykładnia, jako oparta jedynie na literalnem brzmieniu wyrazów, przeciwna duchowi przepisu i wszelkim zasadom słuszności i sprawiedliwości, musi być uznana za niedopuszczalną. Idąc bowiem konsekwentnie za tym poglądem, należałoby uznać Żelazowskiego za odpowiedzialnego nie tylko za straty wynikłe z operacji 1914 i 1915 roku, lecz i straty, wynikłe z operacji 1916 roku i początku 1917, gdyż, jak z akt wynika i w wyroku ustalono, zatwierdzenie bilansu za rok 1914 nastąpiło dopiero 5 lutego 1917 roku, a nawet za straty, wynikłe z operacji dalszych pod datą dzisiejszą i późniejszych, gdyż w innym miejscu Sąd Apelacyjny uznał, że, wobec okazania przez powoda weksli z żyrem Żelazowskiego, ostateczny obrachunek z nim dotąd ukończony nie został. Tymczasem nie można interpretować prawa w duchu nielogicznym. Byłoby zaś rażąca nielogicznością uważać, że współnik występujący ze spółki, a więc członek, wykreślający się z Towarzystwa, dlatego, że nie ma zaufania do zarządu, musi w dalszym ciągu ponosić skutki nieumiejętności tegoż i odpowiadać za czynności jego, dokonane po wystąpieniu. Z tego niewątpliwie wynika, że znaczenie § 12 może być jedynie takie, jakie mu nadawał Żelazowski w toku niniejszej sprawy, to jest, że pod odpowiedzialnością za straty, wynikłe z operacji i rozkładane na członków aż do zatwierdzenia bilansu za rok wystąpienia i ukończenia obra-

chunku z występującym członkiem, należy rozumieć odpowiedzialność za straty, wynikłe aż do upływu tych terminów, lecz jedynie z operacji dawniejszych, poprzedzających wystąpienie, nigdy zaś z operacji późniejszych, zawartych po wystąpieniu i że Sąd Apelacyjny, komentując przytoczony przepis w duchu przeciwnym, a w każdym razie dwuznacznym i nieuwzględniając słusznego żądania Żelazowskiego o nakazanie powodowi oddzielenia strat z operacji do końca 1914 roku od strat z operacji 1915 roku, dopuścił się błędnego tłumaczenia § 12 ustawy i obraży art. 339 i 711 U. P. C.

II. Sąd Apelacyjny, oczywiście, mylnie wytłumaczył sobie żądanie Żelazowskiego i przez to dopuścił się obraży art. 339 i 711 U. P. C. jeżeli uważał, że gdy bilans i r-k zysków i strat są na mocy art. 35 ustawy dla Żelazowskiego miarodajne, to żądanie jego złożenia szczegółowych r-ków nie może być uwzględnione na tej zasadzie, że jest zbyt ogólnikowe i że Żelazowski nie wskazuje, na czym ma polegać nieprawidłowość bilansu i rachunku zysków i strat, ani jakich domaga się szczegółowych rachunków. Żelazowski bowiem domagał się złożenia bilansów i r-ku zysków i strat za lata 1914 i 1915, zarzucając złożonym przez powoda tak zwanym wyciągom, że nie są ani bilansem, ani r-kiem zysków i strat, gdyż tak zwany wyciąg z bilansu mieści w sobie jedynie nagłówki i jedną pozycję kapitału obrotowego z 10% wniosku członków rb. 138, 150, — nic zgoła nie wyjaśniający, tak zwany zaś wyciąg r-ku zysków i strat mieści w sobie podobnie tylko nagłówki i jedną pozycję strat rb. 396.964. 01 kop., niewiadomo skąd pochodząca i na czym polegająca. Czy ustanowienie strat przez członków Towarzystwa po wystąpieniu jednego z nich jest lub nie jest obowiązującym i miarodajnym dla tego ostatniego, jest rzeczą wątpliwą, gdyż art. 35 ustawy uznaje zebranie ogólne za obowiązujące dla rady, zarządu, komitetu i wszystkich członków Towarzystwa, lecz nie dla tych, co członkami nie są i być nimi przestali. W każdym razie z tego bynajmniej nie wypływa, aby członek, na którego nałożono straty, pozbawiony był przez to przyrodzonego prawa gruntownego przejrzania bilansów i r-ku zysków i strat i dokładnego zapoznania się z poszczególnymi pozycjami i interesami, z których straty powstały. Przed zbadaniem zaś bilansów i r-ku zysków i strat, nie można wskazywać, na czym polega ich nieprawidłowość. Jeżeli Sąd Apelacyjny przytoczone wyciągi uważał za bilans i r-k zysków i strat, to i w tym punkcie wnioszek Sądu, jako jawnie sprzeczny z dokumentami w aktach znajdującymi się, stanowi niewątpliwą obrazę art. 711 U. P. C.

III. Sąd Apelacyjny odmówił Żelazowskiemu prawa potrącenia ewentualnie zasądzonej sumy strat 10% jego wniosków w ilości rb. 300.—, na tej jedynie zasadzie, że w myśl § 12 ustawy Towarzystwo ma prawo zatrzymać wnioski do czasu zaspokojenia długu występującego członka, pod pojęciem długu rozumieć należy i należność z weksli zdyskontowanych, w liście zaś Towarzystwa z 6 listopada 1916 roku jest mowa o sześciu wekslach zdyskontowanych przez Żelazowskiego, a nadzorca sądowy okazał Sądowi cztery takie weksle.—Wywód ten jest niesłuszny. Długiem na rzecz Towarzystwa w rozumieniu § 12, i w ogólnym znaczeniu jest każda należność Towarzystwa pewna i stała, na posiadanym tytule oparta, i jako taka w księgach Towarzystwa zapisana. Należność z weksli zdyskontowanych jest długiem nie na rzecz tego, u kogo weksle zostały zdyskontowane, lecz na rzecz tego, kto w terminie zapłaty jest w posiadaniu weksli, gdyż weksel jest papierem obiegowym, przechodzącym z rąk do rąk drogą prostego indosu i ten, kto weksle przyjął do dyskonta, może je od siebie dowolnie redyskontować, a w takim razie za wierzyciela należności z tych weksli uważany być może wobec tej cechy charakterystycznej weksli, mianowicie ich obieguości. Ani wzmianka w liście Towarzystwa o sześciu zdyskontowanych wekslach, ani fakt okazania w Sądzie czterech weksli, nie mogły służyć za zasadę do odmówienia potrącenia wniosków, gdyż list mieniającego się wierzyciela nie jest dowodem istnienia długu, stwier-

dzeniem czego w danym wypadku służy to, że pomimo wzmianki w liście o 6-iu wekslach w Sądzie Apelacyjnym okazano jedynie cztery i że do posiedzenia Sądu Apelacyjnego te cztery weksle były w posiadaniu nie powoda, lecz w części Banku Towarzystw Spółdzielczych, a w części Kasy Przemysłowców, co udowodniono indosami na wekslach i cytowanym w wyroku listem Banku Towarzystw Spółdzielczych i ofiarowano dowieść ściągnięcia informacji od Kasy Przemysłowców.—Fakt zaś posiadania przez powoda w dniu posiedzenia Sądu Apelacyjnego 4 weksli jest tylko dowodem, że powód wystarał się o nie na ten termin, bądź drogą wykupu, bądź drogą pożyczki, lecz nie jest bynajmniej dowodem, że weksle te w dalszym ciągu u powoda pozostaną i w obieg ponownie pущzone nie będą. Nieślusznosc przewidzianego wyводу Sądu Apelacyjnego uzasadnia się jeszcze bardziej tem, że przy tym wywodzie Żelazowski straciłby bezpowrotnie możność odebrania swoich wkładów, gdyż przeciwko trzeciemu posiadaczowi, w ręku którego weksle te znaleźć się mogą, potrącenia żądaćby nie mógł, akcja zaś regresowa przeciwko powodowi o zwrot wniosków, wobec pozostawiania tegoż z powodu złych interesów pod nadzorem sądowym i niedopuszczalności egzekucji nie miałaby żadnego praktycznego celu. Oparty na tym mylnym wywodzie wyrok, nie może być utrzymany w mocy z powodu obrazy art. 711 U. P. C.

IV. Nakoniec Sąd Apelacyjny dopuścił się także obrazy art. 445—457 i 711 U. P. C., odmawiając wydania świadectwa dla zażądania od Kasy Przemysłowców informacji, do jakiego czasu znajdowały się u niej dwa weksle z indosem Żelazowskiego, na tej jedynie zasadzie, że z listu Banku Towarzystw Spółdzielczych z 29 listopada 1917 roku okazuje się, że banki takie informacje wydają bez świadectwa Sądu, gdyż wniosek Sądu jest wręcz przeciwny osnowie przytoczonego listu, w którym słowa nie ma o udzielaniu informacji bez świadectwa Sądu, a który dlatego wspomina jedynie o 2 wekslach, że żąda od Żelazowskiego, jako indosanta wykupienia tychże weksli. Tymczasem od Kasy Przemysłowców takiego listu Żelazowski nie otrzymał, informacji zaś osobom obcym banki na mocy swych statutów udzielać nie mają prawa.

Z przytoczonych zasad mam zaszczyt upraszać:

o skasowanie zaskarżonego wyroku Królewsko-Polskiego Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 stycznia i 1 lutego 1918 roku i przesłanie sprawy temuż Sądowi dla ponownego osądzenia w innym składzie,—przy włożeniu na 3 Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu kosztów postępowania kasacyjnego.

Odpowiedź

III-go Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu na skargę kasacyjną.

Upraszan.y o oddalenie skargi kasacyjnej Juljana Żelazowskiego.

I.

Żelazowski zastanawia się nad komentowaniem § 12 ustawy III Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Komentowanie prawa, ustawy, umowy jest wskazane i konieczne wtedy, gdy dany przepis prawa, ustawy lub umowy jest niejasny lub wątpliwy. To zaś co jest najzupełniej wyraźne i jasne komentowania nie wymaga i nie dopuszcza.

Art. 12 ustawy Towarzystwa jest najzupełniej wyraźny i jasny. Zawiera on przepis, że członek, występujący z Towarzystwa „pozostaje jednakowoż odpowiedzialnym za zaspokojenie strat z operacji wynikłych i rozkładanych na wszystkich członków“.

Za jaki czas pozostaje odpowiedzialny?

Tenże art. 12 ustawy odpowiada najwyraźniej:

- 1) „aż do czasu ostatecznego obrachunku z tymże członkiem“ i
- 2) „aż do czasu zwrotu temuż 10% wniosku na kapitał obrotowy i zabezpieczeń“.

1) Kiedyż nastąpić winien ten ostateczny obrachunek?

Art. 12 ustawy odpowiada najwyraźniej:

1) o ileby podanie o wystąpienie złożone zostało w ciągu pierwszej połowy roku—po zatwierdzeniu przez zebranie ogólne sprawozdania za rok, w którym podanie złożone zostało;

2) o ileby „podanie o wystąpienie złożone zostało w drugiej połowie roku, to po zatwierdzeniu sprawozdania za rok następny“.

W sprawie niniejszej ustalone zostało, że Julian Żelazowski wniósł podanie o wystąpienie z Towarzystwa w drugiej połowie roku 1914, a więc na mocy najzupełniej wyraźnego przepisu § 12 ustawy:

„pozostał on odpowiedzialny za zaspokojenie strat z operacji, wynikłych aż do czasu ostatecznego obrachunku z nim“, który winien był nastąpić po zatwierdzeniu przez zebranie ogólne sprawozdania za rok następny“ t. j. za rok 1915, czyli że Żelazowski pozostał odpowiedzialny za straty roku 1914 i 1915, a przeciw Towarzystwo poszukuje na Żelazowskim jedynie strat za lata 1914 i 1915, a więc poszukuje najzupełniej zgodnie z zupełnie jasnym przepisem § 12 ust. Na tem moglibyśmy zakończyć naszą odpowiedź. Ale idźmy dalej.

II. Członek Towarzystwa, stosownie do § 12 ust., jak to już przytoczono wyżej, „odpowiada za straty aż do czasu zwrotu temuż 10% wniosku“.

Stosownie do tegoż § 12 ustawy, członek Towarzystwa nie może się domagać zwrotu 10% wniosku, póki nie zaspokoi długów swych w Towarzystwie, ustawa bowiem w § 12 głosi, że „przy wypłacaniu wniosków i zabezpieczeń przedewszystkiem powinny być zaspokojone długi występującego członka na rzecz Towarzystwa“.

Inaczej nawet być nie może, jeżeli bowiem członek chce wystąpić z Towarzystwa i odebrać swój wniosek, nie może pozostać nic dłużny Towarzystwu, musi on zakończyć wszelkie obrachunki z Towarzystwem, nie może pozostawić Towarzystwu ciężaru swego długu i nie może czynić Towarzystwo odpowiedzialnym za tenże dług, inaczej bowiem wszyscy członkowie, zeciągnawszy długi, za które Towarzystwo byłoby odpowiedzialne, sami następnie uchyliliby się od tej odpowiedzialności, meldując jedynie o swem wystąpieniu z Towarzystwa. Któż w takim razie byłby odpowiedzialny za długi?

W sprawie zaś zostało ustalone, że Julian Żelazowski dotychczas długów swoich w Towarzystwie nie zapłacił, a więc nie mógł dotychczas domagać się zwrotu swego wniosku i pozostał wskutek tego odpowiedzialny za straty nie tylko za lata 1914 i 1915, ale i nadal za lata następne.

Żelazowski twierdzi, że na zasadzie § 12 ustawy odpowiada on za straty, wynikłe „tylko z operacji, poprzedzających wystąpienie“, t. j. wypisanie się jego z Towarzystwa. Twierdzenie to Żelazowskiego stoi w jawnej sprzeczności z wyraźnem brzmieniem art. 12 ustawy i jest nawet nie do pomyślenia, gdyż w takim razie dla każdego z występujących członków Towarzystwa należałoby robić specjalny bilans w dacie jego wystąpienia, czego nie wytrzymałby najlicniejszy sztab pracowników największego z banków. Takiej, jak sobie marzy Żelazowski, ustawy żaden bank nie mógłby przyjąć i przy takiej ustawie się ostać.

Żelazowski twierdzi, że zatwierdzenie bilansu za lata 1914 i 1915 było spóźnione i że członek Towarzystwa zwykle wykreśla się dlatego, że nie ma zaufania do zarządu, nie może więc ponosić skutków nieumiejętności tegoż i odpowiadać za czynności jego, dokonane po wystąpieniu. Jeżeli zatwierdzenie bilansu było spóźnione, to nastąpiło to jedynie z powodu wojny, gdyby zaś Żelazowski rzeczywiście uważał, że opóźnienia tego

można było uniknąć, mógł domagać się od zarządu przyspieszenia zatwierdzenia bilansu, a tego nie uczynił. Kwestja znów zdolności i umiejętności współników bądź zarządu spółki nigdy nie może wpływać na rozstrzygnięcie odpowiedzialności stowarzyszonych. Jeżeli współnik nie ma zaufania do współników lub zarządu, może nie wchodzić do spółki, ale, gdy już raz do spółki wszedł, nie może przestać być odpowiedzialny z tego powodu, że nie ma zaufania do współników, kierujących i zarządzających interesami spółki, a wyjść może ze spółki i uniknąć odpowiedzialności jedynie w wypadkach, przewidzianych przez umowę lub prawo.

II.

Żelazowski, krytykując działalność zarządu Towarzystwa, nie wskazuje jednak, w czym zarząd Towarzystwa pobłądził, nie wskazuje, jakie czynności po jego „wystąpieniu z Towarzystwa były niekorzystne dla stowarzyszonych“. Na oświadczeniach gołosłownych Żelazowskiego, niczem nie popartych, Sąd budować swego wyroku nie może. Żelazowski nie uznaje sporządzonych przez zarząd Towarzystwa i zatwierdzonych przez ogólne zebranie członków bilansu i rachunku zysków i strat, uważając, że bilans ten nie może go obowiązywać, ponieważ już „wystąpił“ z Towarzystwa.

I znów, jak to słusznie zauważył Sąd Apelacyjny, taki ogólny zarzut, niczem zresztą nie poparty, nie może być wystarczający. Krytykując bilans, należy wskazać i udowodnić, co w nim jest niewłaściwe. Następnie, choć Żelazowskiemu się zdaje, że bilans ten nie może go zobowiązywać, gdyż już „wystąpił“ z Towarzystwa, przeczy mu art. 12 i 35 ustawy, bo z chwilą złożenia podania o wystąpienie jest on, jak głosi i głosić musi art. 12 ustawy, dopiero „życzącym sobie wystąpić z Towarzystwa“, a występuje i wystąpić może z Towarzystwa i prawnie i faktycznie dopiero z chwilą „ukończenia z nim obrachunku i zapłacenia długów“, rachunek zaś taki może być z nim zrobiony „dopiero po zatwierdzeniu przez zebranie ogólne sprawozdania za rok, w którym podanie o wystąpienie zostało złożone, jeżeli to podanie złożone zostało w ciągu pierwszej połowy roku, bądź po zatwierdzeniu sprawozdania za rok następny, jeżeli to podanie złożone zostało w drugiej połowie roku“. Według zaś art. 35 ustawy, „postanowienia ogólnego zebrania uważają się za obowiązujące dla rady, zarządu, komitetu i wszystkich członków Towarzystwa“.

Żelazowski twierdzi, że on, nawet wychodząc z Towarzystwa, nie może być pozbawiony „przyrodzonego“ prawa przejrzenia bilansów i rachunków, a przed zbadaniem ich nie może wskazywać, na czym polega ich nieprawidłowość. Ależ Towarzystwo nie pozbawiło Żelazowskiego nie tylko jego „przyrodzonych“, ale nawet nabytych na zasadzie ustawy praw, nie pozbawiło go możności zbadania bilansów, rachunków i ksiąg Towarzystwa. Każdy ze stowarzyszonych może zawsze otrzymać i zbadać nie tylko bilanse i rachunki, ale nawet przeglądać księgi Towarzystwa. Jeżeli zaś członek Towarzystwa nie zbadał bilansu, rachunków i ksiąg, nie może czynić gołosłownych zarzutów, że są „nieprawidłowości“, a właściwie zarzutów, że „mogą być nieprawidłowości“, bo on, Żelazowski, jeszcze bilansów, rachunków i ksiąg nie zbadał, bo nie chciał zbadać. Towarzystwo nie może odpowiadać na zarzuty, które nie istnieją, pozwany zaś nie może żądać, aby Sąd za niego wyszukiwał jakies nieprawidłowości nieistniejące.

III.

Żelazowski twierdzi, że dług jego w Towarzystwie nie istnieje, bo długiem tym jest jedynie należność z weksli, choć wydanych przez niego, ale już zdyskontowanych przez Towarzystwo i nie będących w posiadaniu Towarzystwa w chwili wytoczenia skargi. Gdyby nawet twierdzenie Żelazowskiego, że wszystkie weksle jego zostały przez Towarzystwo zdyskontowane i że ich Towarzystwo w chwili wytoczenia skargi w swem posiadaniu

nie miało, było zgodne z rzeczywistością, to i wtedy zarzut Żelazowskiego byłby niesłuszny, gdyż Towarzystwo za te zdyskontowane weksle odpowiada i odpowiadać musi, bo zdyskontowanie weksla nie jest jeszcze pokryciem długu z tegoż weksla, bo dopiero zapłacenie weksla przez Żelazowskiego kończyłoby wszelkie porachunki jego z Towarzystwem; a weksli swych, wydanych Towarzystwu, Żelazowski do tej chwili nie wykupił i nie zapłacił. Wkład zaś swój (wniosek 10%) musi odebrać Żelazowski dopiero po zapłaceniu wszystkich weksli, bo ten wkład jego jest zabezpieczeniem należności z tychże weksli, a sofistyczne dowodzenie Żelazowskiego, że wkładu swego w Towarzystwie przy płaceniu weksli trzeciemu jego posiadaczowi nie mógłby temuż trzeciemu potrącić, znaczenia nie ma i mieć nie może. Żelazowski zawsze mógł się zwrócić do Towarzystwa i płacąc to, co się od niego należało, żądać zwrotu weksli, nawet znajdujących się w rękach trzeciego, a tego nie uczynił.

IV.

Z zasad wyżej wymienionych nie może mieć znaczenia dla sprawy i ta, wskazywana przez Żelazowskiego, okoliczność, że Sąd jakoby pozbawił go możliwości udowodnienia, że weksle, wydane przez niego, były zdyskontowane przez Towarzystwo i w chwili wytoczenia sprawy nie znajdowały się w rękach Towarzystwa.

Upraszamy zatem:

o pozostawienie bez skutku żądania Juliana Żelazowskiego co do skasowania wyroku Królewsko-Polskiego Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 stycznia i 1 lutego roku 1918.

Wyrok Sądu Najwyższego z dn. 12 września r. 1918.

Zważywszy:

1) że zarząd Warszawskiego Trzeciego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu 23 września 1917 r. wystąpił przeciwko Julianowi Żelazowskiemu o 862 rb. 20 kop. z tytułu odpowiedzialności stosunkowej tegoż, jako członka Towarzystwa, za straty Towarzystwa, wykazane w bilansie 1914 i 1915 r. i powództwo to zostało uwzględnione wyrokiem obu instancji, lecz upatrując w wyroku Sądu Apelacyjnego obrazę art. 339, 445 i 711 U. P. C. Żelazowski odwołał się w drodze kasacji do Sądu Najwyższego,

2) że w myśl § 12 statutu III Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu zb. pr. i ros. N: 28—1903—członek występujący z Towarzystwa od dnia złożenia zarządowi w tym przedmiocie podania traci wszystkie prawa, połączone z charakterem członka, a tem samem i prawo uczestniczenia w zgromadzeniach walnych Towarzystwa; skoro przeto Sąd Apelacyjny ustalił, że skarżący w dniu 31/12 1914 r. wniósł do zarządu podanie o wykreślenie z listy członków, to następny wniosek Sądu jakoby uchwała zgromadzenia walnego członków Towarzystwa z dnia 3/2 1917 r. i przyjęty przez to zgromadzenie rachunek zysków i strat za lata 1914 i 1915 miały moc obowiązującą względem skarżącego, jako członka, i jakoby z tego powodu nie miał on prawa domagać się od Towarzystwa szczegó-

łowych rachunków, usprawiedliwiających wyrokiem poszukiwanych od niego strat, stanowi pogwałcenie nie tylko, jak zarzuca skarżący, art. 711 U. P. C., lecz wprost istotnej myśli wspomnianego § 12 ustawy Towarzystwa;

3. że nadto osnowa tegoż § 12 w dalszym jego ciągu, w związku z uwagą do niego, nie pozostawia wątpliwości, iż członek występujący z Towarzystwa odpowiada za operacje, dokonane przez Towarzystwo tylko przed jego wystąpieniem, a mianowicie, że wynikiłe z operacji tych straty, ujawnione w ciągu czasu do ostatecznego z nim obrachunku oraz zwrotu wniosku dziesięcioprocentowego i zabezpieczeń, który to obrachunek winien być dokonany w terminie w tymże § 12 przewidzianym;

4. że tymczasem — jak słusznie podnosi skarżący — z niejasnej redakcji ustępów zaskarżonego wyroku niepodobna wyrozumieć rzeczywistego poglądu Sądu Apelacyjnego na zakres odpowiedzialności członków występujących za straty Towarzystwa, z jednej strony bowiem Sąd przytacza, że straty z operacji, dokonanych przez Towarzystwo przed wystąpieniem członka w drugiej połowie r. 1914, mogą ujawnić się dopiero w roku następnym (1915) i tym uzasadnia odpowiedzialność pozwanego za rzeczony straty, z drugiej atoli strony dalej czyni go odpowiedzialnym za straty Towarzystwa w r. 1915 jeszcze i z innych zasad bez różnicowania przytem strat z operacji r. 1914, ujawnionych dopiero w r. 1915, od strat z operacji z r. 1915, tak, iż nie jest jasnym, czy Żelazowski został skazany z tytułu odpowiedzialności za operacje dokonane w r. 1914, czy też z tytułu odpowiedzialności za operacje, dokonane w r. 1916, takie zaś niejasne uzasadnienie wyroku nie czyni zadość wymaganiom art. 711 U. P. C. i pozbawia go mocy wyrzeczenia sądowego;

5. że zwracając, wobec wyżej wyłuszczonych uchybień, sprawę do ponownego osądzenia, Sąd Najwyższy niemniej ze względu na jej dalszy przebieg uważa za potrzebne wyjaśnić, że skarga Żelazowskiego, o ile dotyczy odmowy Sądu Apelacyjnego potrącenia z przyznanej Towarzystwu sumy wniosków 10% w ilości 300 rb., jest bezzasadna, a to wobec rozporządzenia § 12 statutu Towarzystwa, iż przy wypłacaniu wniosków przedewszystkiem winny być zaspokojone długi występującego członka na rzecz Towarzystwa, w związku z ustaloną przez Sąd Apelacyjny okolicznością, że Towarzystwo jest w posiadaniu weksli, za które skarżący odpowiada w charakterze żyranta, skąd wynika, że Sąd miał zasadę uznać zgodnie z żądaniem Towarzystwa, że wniosek Żelazowskiego winien być pozostawiony na zaspokojenie jego długu wekslowego.

Z tych pobudek Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z powodu obrazy § 12 statutu III Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu i artykułu 711 U. P. C. kasuje i sprawę do ponownego osądzenia w innym składzie sędziów temuż Sądowi odsyła.

Przegląd sprawozdań.

Akcyjny Bank Związkowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie po kilkoletniej przerwie nadesłał nam znowuż świeżo wydane sprawozdanie z działalności swej za rok 1917 administracyjny, a 7-y swego istnienia.

Dyrekcja Banku zaznacza na wstępie, że jednym z wyników wojny, jakie dały się zauważyć na terenie galicyjskim, było nagromadzenie znacznej ilości gotówki na rynku pieniężnym i pośród społeczeństwa, rezultatem czego było obniżenie do minimum pogoni za kredytem. Wobec tego stowarzyszenia, należące do Banku, a co zatem idzie i sam Bank, zmniejszając stopniowo zawartość portfelów wekslowych, przyjmowały natomiast wkłady i w ten sposób przeistaczały się z instytucji kredytowych w oszczędnościowe. Stan lokat w Banku wzrósł w roku sprawozdawczym o $4\frac{1}{2}$ miliona koron, ogólna zaś suma spłaconych weksli wyniosła około 3 milionów. Nadmienić należy, że spłata weksli nieuregulowanych wyniosła $10\frac{1}{2}\%$ ogólnej ich wartości, redukując pozostałość na dzień 31/12 1917 roku do sumy 1.824.121 kor. 57 hal. Fundusz rezerwowy Banku, wynoszący w końcu roku 1912-go 220 tysięcy koron, stopniał do znikomej cyfry niespełna 4-ch tysięcy, natomiast figuruje w bilansie suma 1.725.907 koron 63 halerze rezerw na pokrycie ewentualnych strat przedwojennych. Powiększenie w roku 1917 kapitału akcyjnego z 751.200 kor. do 1.151.200 kor., czyli o 400.000 kor. i zamierzone doprowadzenie go do 2.500.000 kor. mają na widoku przewidywane po wojnie zapotrzebowanie kredytu i dążą do nadania bankowi trwałych podstaw. Nowa emisja ma być przeprowadzoną przy czynnem poparciu Banku Krajowego, który wypłacił już na ten cel zaliczkę w kwocie 400.000 kor.

Załączonemu do sprawozdania bilansowi Banku mielibyśmy do zarzucenia pewien brak przejrzystości. Pragnęlibyśmy, aby sprawozdania instytucji, stojących na gruncie spółdzielczości, zestawiane były w sposób jasny i zrozumiałe nawet dla mniej obeznanym z czytaniem bilansów przedstawicieli drobnych spółek. Objasnienia poszczególnych

cyfr bilansowych, przytoczone w samem sprawozdaniu lub w stosownych załącznikach, jak to zwykły czynić inne banki, np. Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, uważamy za nader wskazane i leżące w interesie i spółek i reprezentującej spółki centrali finansowej.

W. N.

Z rynku pieniężnego. *)

Ubiegły miesiąc styczeń nie wykazywał na naszym rynku walutowym większego ożywienia. Usposobienie dla rubli wobec stałej ich obfitości panowało przeważnie słabe i obroty znacznieszych rozmiarów nie przybierały.

Pięćsetrublówki rozpoczęły miesiąc kursem 142 m., następnie w pierwszej jego połowie wahały się w granicach 139.75 — 137 m., podnosząc się kilkakrotnie na krótko do 141 — 142 m. W drugiej połowie stycznia cena ich zaczęła się obniżać i wykazywała większe wahania: 21-go stycznia pięćsetrublówki spadły do 128 m., 24-go płacono za nie znów do 138 $\frac{1}{2}$ m., następnie 28-go tylko 127 $\frac{1}{2}$ m., 29-go 135 m., a ostatniego dnia miesiąca od 134 do 133 m.

Obroty sturublówkami były nieduże, przyczem cena ich coraz więcej zbliża się do ceny pięćsetrublówek. W pierwszej połowie miesiąca płacono za nie w granicach 145—149 m., następnie, pod wpływem spadku kursu pięćsetek, do 133 m., potem zaś 139 — 136 m., ostatniego dnia stycznia nabywano je po m. 136.75.

Daleko większym pokupem cieszyły się banknoty drobne, których przez cały ubiegły miesiąc poszukiwano i za które płacono do 4 m. wyżej, niż za pięćsetrublówki, to znaczy więcej już nawet, niż za setki.

Banknoty „dumskie“ uległy dotkliwszej zniżce, tracąc w przeciągu ubiegłego miesiąca kilkanaście marek na setce. Styczeń rozpoczęły one ceną 113 m., wahając się w przeciągu pierwszego tygodnia pomiędzy 111.50 a 110 m., następnie cena ich obniżyła się do 108 m., potem podniosła się do 111 $\frac{1}{2}$ m. na krótko jednak, gdyż 22-go stycznia płacono za nie tylko 97 $\frac{1}{2}$ m. zaś następnego dnia znów nieco wyżej, do 101 m. W końcu miesiąca ujawniła się różnica w cenie 1000 i 250-rublowych banknotów na niekorzyść

*) W numerze poprzednim „Siły“ w sprawozdaniu z rynku pieniężnego na str. 39 w wierszu siódmym od dołu powinno być w nawiasach „w rublach“, a nie „w procentach“.

ostatnich, a mianowicie: 28-go płacono za pierwsze zaledwie 87 m., za drugie—85 m. za 100 rubli, zaś miesiąc zakończyły kursem 94—96 m. i 90—94 m.

„Kierenki“ (banknoty 40 i 20 — rubl.) nabywano w pierwszej połowie stycznia po 106—104 m., w drugiej—coraz niżej, do 83 m., zaś w końcu miesiąca cokolwiek wyżej, do 89 m.

Karbowance dość chętnie były nabywane: na początku miesiąca po cenach nieco wyższych od Kierenek, w granicach od 103 do 102 m., następnie zaś płacono za nie więcej od tych ostatnich, mianowicie 90, a w końcu stycznia 93 do 96 m.

Ruble wschodnie nabywano po 1 m. 90 f. do 1 m. 92 f.

Obroty koronami w ubiegłym miesiącu były duże. Styczeń rozpoczęły one kursem 53 m. i pomiędzy tą ceną a 53½ m. wahały się przez pierwszy tydzień, następnie podniosły się do 54½ m., lecz obniżyły się wkrótce do swego poprzedniego kursu 53 m. W drugiej połowie miesiąca płacono za nie w granicach 53.60—54 m., począwszy od 22-go stycznia od 54 do 54.25, a ostatniego dnia — 54 m. 35 f.

Na rynku papierów procentowych w miesiącu sprawozdawczym obroty większych rozmiarów nie przybierały. W przeciągu pierwszych trzech tygodni przy usposobieniu spokojnem kursy znaczniejszym wahaniem nie ulegały i dopiero w końcu miesiąca spadły dość poważnie skutkiem znacznego napływu na rynek papierów procentowych, które posiadacze realizują w celu lokowania swoich kapitałów w Polskiej Pożyczce Państwowej.

4½%-we listy ziemskie rozpoczęły styczeń ceną 204½ m., następnie w pierwszej połowie miesiąca wahały się w granicach od 200 do 203 m., podnosząc się 20-go do 205¼ m.; 25-go obniżyły się do 186 m., potem płacono za nie cokolwiek wyżej do 191 m., 31-go zaś — 188 m.

Obroty 4%-wymi listami ziemskimi były nieduże. W pierwszej połowie stycznia płacono za nie 172 m., w drugiej zaś 162 m. za 100 rb. nominalnej wartości.

5%-wymi listami m. Warszawy obroty były dosyć duże. W pierwszych dniach miesiąca płacono za nie 199—198 m., następnie do 20-go stycznia w granicach od 197 do 193½ m., później w przeciągu czterech dni spadły one do 168 m., jednakże szybko podniosły się znów do 190½ m.; 31-go stycznia płacono za nie 185 do 186½ m.

Za 4½%-we listy m. Warszawy płacono w przeciągu pierwszych trzech tygodni stycznia 181½ do 179 m., 24-go do 161 m., w końcu miesiąca 175 m.

Losowanie biletów miejskich odbyło się dn. 1 lutego. Listy wylosowane mają być płatne w połowie w markach

po 216, w połowie w rublach. Kupon płatny 1 kwietnia r. b. — w markach po 216.

6%-we obligacje miejskie mniej stosunkowo ucierpiały na kursie.

Obligacje rublowe rozpoczęły sprawozdawczy miesiąc ceną 201 m., następnie wahały się pomiędzy 202 a 199¹/₂ m. aż do 24-go, kiedy, ulegając ogólnemu prądowi zniżkowemu, spadły do 190 m., jednakże w końcu miesiąca podniosły się znów do 196 — 197 m. Za obligacje markowe płacono na początku miesiąca 92¹/₂ m., w końcu nieco wyżej, 93 do 93¹/₂ m.

Prowincjonalnymi listami zastawnymi obroty nieduże i rzadkie. Ceny ich w końcu sprawozdawczego miesiąca można określić, jak następuje: łódzkie 5%—155, także 4¹/₂%—135, częstochowskie—165, kaliskie—165, kieleckie—160, lubelskie—165, łomżyńskie—150, piotrkowskie—145, płockie—170, radomskie—145, siedleckie—145, suwalskie—130; 4¹/₂% listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemiańskiego — 107¹/₂, wszystko w markach za 100 rb. nominalnej wartości.

Z rosyjskich papierów procentowych nabywano jedynie niewielkie ilości 4%-wych serji państwowych, płacąc za nie mniej więcej tyleż, co za ruble „dumskie“.

Na rynku walorów dywidendowych zupełny zastój. W końcu sprawozdawczego miesiąca można określić cenę akcji Towarzystwa K. Rudzki i Sp. na 290 m., akcji Towarzystwa Lilpop, Rau i Loewenstein na 330 m., za akcje Banku Handlowego w Warszawie żądano 500 m.

Ceny monet złotych tak się przedstawiają:

	w końcu stycznia 1919	w końcu grudnia 1918
za 100 rb. złotych płac. banknotami	710	780
„ 100 m. „ „ „	315	320
„ 100 fr. „ „ „	275	280

Za ruble srebrne płacono w końcu stycznia po 3 m., wobec 4 m. w końcu grudnia roku ubiegłego.

Za zagraniczne monety w banknotach płacono: za franki francuskie po 1 m. 75 fen., za franki szwajcarskie po 2 m., za angielskie funty szterlingi po 41¹/₂ m,

H. G.

W sprawie rubli.

Rozporządzeniem z dnia 27 kwietnia 1917 r. władze okupacyjne niemieckie pozbawiły walutę rublową zdolności obiegowej i w znacznej części Królestwa Kongresowego naraziły ludność na olbrzymie straty.

Po ustąpieniu Niemców dawnego znaczenia rublom nie przywrócono i wiele banknotów rosyjskich leży bezużytecznie po całym kraju. Wobec tego jednak, że dzisiaj rząd polski przyjmuje ruble na pożyczkę państwową, sądzimy, że spółki kredytowe mogłyby walutę rosyjską gromadzić i kupować za nią obligacje skarbu państwa. W ten sposób posiadacze rubli mogliby je oprocentować, mogliby okazać pożądaną pomoc krajowi, a zarazem uzyskaliby możliwość niekłopotliwej zamiany obecnie posiadanych rubli na pieniądze polskie, które zostaną uchwalone przez Sejm i które każdemu z nas na resztę życia do gospodarki będą potrzebne.

Przypuszczamy, że zamiana rubli na pieniądze polskie będzie dokonana na warunkach dla posiadaczy waluty rosyjskiej dogodnych, ponieważ warunki te będą ustalone przez przedstawicieli najszerzych i najbardziej zainteresowanych kół ludności. Wobec tego i te spółki, które posiadają na przechowaniu ruble w Banku Towarzystw Spółdzielczych, powinny ze sposobności skorzystać i depozyty oddać na pożyczkę.

Wprawdzie, o ile nam wiadomo, rząd polski, bez ograniczenia rubli na pożyczkę przyjmować nie będzie; atoli dzisiaj jeszcze tego towaru w łatwy sposób pozbyć się można.

W razie potrzeby obligacje państwowe (zobowiązania rządu) można będzie zastawić w banku i pieniądze do obrotu tą drogą zdobyć, conajmniej w sumie 70% wartości pożyczki.

Zwracamy zarazem uwagę, żeby zamiast pieniędzy, oddanych na pożyczkę, nie zbierać do różnych kryjówek otrzymanych zobowiązań rządu. Zobowiązania te są również bezimienne, tak jak i banknoty. Kto je w urzędzie przedstawi, temu w swoim czasie (w listopadzie r. b.) zostaną wypłacone pieniądze. Należy przeto otrzymane dokumenty oddać na przechowanie do banku, a u siebie zachować tylko imiennie wydany kwit bankowy.

Tylko w takim razie możemy być o nasz dorobek spokojni, bowiem jego przechowanie będzie pewne, o ile, oczywiście, w dzisiejszych czasach wogóle można być czegoś pewnym.

Arid.

Wiadomości.

I. Pieniężnictwo.

Stan emisji banknotów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w dniu 20 stycznia 1919 roku:

otrzymano z drukarni państwowej w Berlinie	1.299.211.000.—m.,
spalono	4.176.000.—m.,
znajduje się w kasach Centr.	157.048.004.*)
„ „ „ Oddział.	51.925.984.— 213.149.988.—
Znajduje się w obiegu	1.086.061.012.—m.,

Warunki dla rachunków bieżących w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

1) Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa na warunkach niniejszych może otworzyć rachunek bieżący każdej osobie, firmie, towarzystwu lub instytucji.

2) P. K. K. P. otwiera rachunki bieżące dwóch rodzajów: zwyczajne, dla wpłacania i podnoszenia sum tylko na miejscu, i przekazowe, które służą nietylko do wpłacania i podnoszenia sum w miejscu prowadzenia rachunku, lecz zarazem do przekazywania pieniędzy na wszystkie rachunki przekazowe, prowadzone we wszystkich oddziałach P. K. K. P.

3) Dla utworzenia sobie rachunku bieżącego trzeba wnieść conajmniej 1000 m. Wysokość dalszych wpłat nieograniczona. Jeśli pozostałość na rachunku bieżącym zwyczajnym spadnie poniżej 1000 m., to rachunek może być zaraz zamknięty, lecz wszelkie dyspozycje czekowe aż do wyczerpania funduszu będą wykonane. Na rachunku bieżącym przekazowym minimalna pozostałość 1000 m. ma być stałą, nienaruszalną: чеки wystawione na sumy, naruszające tę pozostałość, nie będą honorowane. Stała pozostałość dla poszczególnych wkładców może być znacznie podniesiona. Pozostałość tę można odebrać z powrotem dopiero w chwili zamknięcia rachunku, co może nastąpić w każdym czasie na piśmienne życzenie wkładcy.

4) Dla podnoszenia pieniędzy gotówką z rachunku bieżącego, zarówno zwyczajnego, jak przekazowego, każdy wkładca otrzymuje książeczkę czekową, za którą obciąża

*) W tej sumie 51 milionów marek bardzo zniszczonych.

się jego rachunek sumą 2 m. Do przekazywania sum z rachunku przekazowego wkladcy na inne rachunki przekazowe wydaje się drugą książeczkę czekową (odmiennego koloru), za którą również obciąża się rachunek wkladcy sumą 2 m. Dyspozycje z rachunków bieżących mogą być także wykonywane na zasadzie listownych poleceń wkladców.

5) P. K. K. P. nie jest obowiązana do zawiadamiania listownego wkladcy o wpłatach i wypłatach, dokonanych z jego rachunku. Każdy wkladca może otrzymać w Kasie bezpłatnie książeczkę obrachunkową, do której wpisuje się przez Kasę wszelkie wpływy, natomiast wypłaty odnotowuje w książeczce sam wkladca.

6) Wyciągów z rachunków bieżących P. K. K. P. nie sporządza i nie rozsyła, natomiast każdemu wkladcy przysługuje prawo złożenia swojej książeczki obrachunkowej do kontroli Wydziału i wykazania pozostałości, uzgodnionej z książkami Kasy. Na listowne żądanie wkladcy Kasa donosi listownie o stanie jego rachunku danego dnia.

7) Rachunki bieżące w P. K. K. P., zarówno zwyczajne, jak przekazowe, są bezprocentowe.

8) Wpłaty gotówkowe na rachunki bieżące miejscowe, zarówno zwyczajne, jak przekazowe, przyjmowane są od wszystkich bez względu na to, czy wpłacający posiada w Kasie rachunek, czy nie. Obowiązek zawiadomienia wkladcy o wpłacie, dokonanej na jego rachunek, należy do wpłacającego, któremu Kasa wydaje pokwitowanie. Za wpłaty na rachunki bieżące zwyczajne zamiejscowe, t. j. prowadzone w oddziałach Kasy, pobiera się prowizję przekazową, wynoszącą 1‰ , minimum 1 m., natomiast za wpłaty na rachunki zamiejscowe przekazowe, prowizja wynosi $\frac{1}{2}\text{‰}$ od wpłaty nie przenoszącej 50 tys. m., 25 marek od sumy wyższej, a nie przekraczającej 100 tys. m., zaś od sum ponad 100 tys. m. — $\frac{1}{4}\text{‰}$.

9. Przelewy z jednego rachunku przekazowego na drugi, bez względu na to, gdzie są prowadzone, odbywają się darmo. Wpłaty na wszystkie rachunki bieżące urzędów skarbowych, bez względu na to, gdzie są prowadzone, przyjmuje się darmo od wszystkich.

10. Każdy wkladca pozostawia w P. K. K. P. wzór swego podpisu oraz tych osób, które upoważnia do podpisywania czeków. Przy opłacie czeków Kasa sprawdza podpisy, lecz nie odpowiada za skutki fałszerstwa, dokonanego z winy i nieostrożności wkladcy. Z tego powodu Kasa wymaga, aby książeczki były należycie przechowywane i aby zawiadamiać Wydział rachunków bieżących o każdym zagubionym lub zepsutym czeku.

11. Czeki, wystawiane na P. K. K. P., winny odpowiadać następującym warunkom:

- a) data wystawienia ma być wypisana dokładnie,
- b) suma wypisana liczbami ma się zgadzać z sumą, wypisaną literami,
- c) podpis winien odpowiadać złożonemu w Kasie wzorowi,
- d) ślady jakichkolwiek poprawek są niedopuszczalne.

12. Czeki gotówkowe, wystawione na P. K. K. P., winny brzmieć na okaziciela. Czeki imienne mogą być honorowane po otrzymaniu od wkładcy piśmiennego zawiadomienia o wydaniu takich czeków, przyczem Kasa nie jest obowiązana do sprawdzania tożsamości osoby, prezentującej czek.

13) Przy przesyłaniu czeków pocztą dla regulowania obrachunków między osobami, posiadającymi rachunki bieżące w P. K. K. P. albo w bankach prywatnych, zaleca się stosowanie czeków imiennych, lecz z wyraźnym napisem w poprzek: *do obrachunku*. Czek taki może być prezentowany w banku wystawcy czeku tylko przez bank, w którym posiada rachunek osoba, na czyje zlecenie czek został wypisany, dzięki czemu niebezpieczeństwo w razie zagubienia czeku zostaje usunięte.

14. Dyrekcja P. K. K. P. może zarządzić zamknięcie każdego rachunku bieżącego według swego uznania, nie udzielając żadnych wyjaśnień.

W Warszawie powstaje *Polski Bank Kresowy*, który ma na celu związać ekonomicznie kresów z Koroną przez udzielanie kredytu na odbudowę zrujnowanych wskutek działań wojennych domostw i gospodarstw rolnych.

Bank Kresowy ma się stać również pośrednikiem w dostarczaniu kresom tych wszystkich towarów i wyrobów, które dotychczas sprowadzano od obcych. Ułatwi to przemysłowcom i kupcom polskim zdobycie rynku wschodniego.

Bank jednak nie ograniczy się do terytorjów wschodnich i zamierza popierać wyroby przemysłu polskiego w handlu międzynarodowym.

Wydany został dekret, ustanawiający *jednostkę monetarną* waluty polskiej. Jednostką monetarną ma być „*Lech*“, który się będzie dzielił na sto „groszy“.

W Warszawie powstała nowa instytucja bankowa p. f. „Józef Tyszkiewicz i S-ka“ w gmachu hotelu „Bristol“.

„Monitor Polski“ podaje poniższy dekret w przedmiocie przedłużenia terminów wekslowych w okręgu sądu apelacyjnego warszawskiego.

„W okręgu sądu apelacyjnego warszawskiego terminy do wykonania wszelkich czynności, zmierzających do zachowania praw wekslowych, o ile nie upłynęły d. 31 lipca 1914 r., przedłuża się do dnia 1 lipca 1919 roku. Rada ministrów w miarę potrzeby władną będzie przedłużać powyższe terminy na dalsze okresy czasu“.

„Wiadomości bankowe“ donoszą, iż między monetami, składanymi na rzecz skarbu narodowego trafiają się często numizmaty bardzo nieraz cenne. Szkodaby było, żeby takie sztuki przetapiano na armaty, żeby dawne medale wojskowe lub plakaty pamiątkowe tylko na wagę i jako metal przyjmowane były.

My budujemy całą Polskę. Nam potrzeba nietylko wojska, nietylko skarbu i waluty, ale i instytucji, mających za zadanie wychowanie narodu i szerzenie kultury.

Należałoby więc czempredziej przy ministerjum skarbu wyłonić komisję, której obowiązkiem byłoby szczegółowo i dokładnie przeglądać składane na Skarb Narodowy przedmioty i numizmaty; przyczem rzeczy, przedstawiające wartość muzealną lub historyczną, powinny być wydzielane i rozdzielane pomiędzy muzea, jakie wkrótce na ziemi polskiej powstać muszą.

Na podstawie dekretu naczelnika państwa *Skarb Narodowy*, zebrany z ofiar prywatnych, jest funduszem nietykalnym i będzie przekazany powstać mającemu Bankowi Polskiemu. Dyspozycja tym funduszem może nastąpić jedynie na mocy uchwały sejmowej.

W kołach bankowych w Warszawie rozważana jest sprawa *Banku Polskiego dla Ameryki*. Instytucja ta oddałaby ogromne usługi krajowi naszemu przez gromadzenie oszczędności Palaków tam zamieszkałych, przekazując je do kraju i trzymając walutę dolarową do dyspozycji ministerjum skarbu.

Celem urzeczywistnienia tego projektu w najbliższym czasie utworzona i wysłana będzie do Ameryki specjalna delegacja.

Dr. Henryk Strassburger, omawiając w „Kurjerze Warszawskim“ *potrzeby i źródła podatkowe państwa polskiego*, pisze, iż przed wojną (1913) udział trzech dzielnic Polski w finansach państwowych wyrażał się sumą około miljarda marek. Niesposób dziś dokładnie obliczyć budżetu zjednoczonej Polski; przypuszczalnie jednak najbliższy budżet wydatków zwyczajnych mieścić się będzie w granicach trzech miliardów marek. Tyle skarb będzie musiał rocznie czerpać z dochodów ludności w formie podatków, opłat i monopolów.

Rada ministrów zatwierdziła zawartą przez ministerstwo aprowizacji z Bankiem Związku spółek zarobkowych w Poznaniu umowę o *zaciągnięcie pożyczki* w wysokości 75 milionów marek na *sprowadzenie* z krajów koalicji *produktów żywnościowych* i artykułów pierwszej potrzeby.

Przesyłać pieniądze w kopertach do Warszawy lub do miejscowości, w których są urzędy pocztowe, można w trzech walutach: rublach, markach lub koronach. Jednorazowo można przesłać najwyżej 1,000 marek, a rubli lub koron na sumę, odpowiadającą wartości 1,000 marek.

Wylosowane w d. 1 lutego r. b. *listy zastawne Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy* na sumę 2,000,000 rb. płacone będą w połowie w walucie rublowej, w połowie w walucie markowej po kursie 100 rb.=216 m.

Kupony, płatne d. 1 kwietnia r. b., będą płacone w markach po tymże kursie.

Ze względu na bezpieczeństwo funduszy publicznych zabroniono *gminom w powiecie warszawskim* przechowywać w swych kasach więcej niż 1000 marek. Wszelkie nadwyżki polecono natychmiast po otrzymaniu odsyłać do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, wszelkie zaś należności skarbowe do kasy powiatowej w Warszawie.

Władze polskie rozciągnęły ścisłą *kontrolę nad bankami czeskimi i wiedeńskimi w Krakowie*, celem zabezpieczenia depozytów, składanych przez polską klientelę.

W Krakowie otwarta została *gielda pieniężna*.

Kasa oszczędności miasta Krakowa zakupiła na własny rachunek Polską Pożyczkę Państwową za 2 i pół mil. koron.

Wydział Skarbowy Komisji Likwidacyjnej dla Galicji ogłasza wezwanie do sprzedawania przedmiotów złotych i srebrnych, które mogłyby tworzyć *podstawę* dla niezmiernie ważnego zadania gospodarczego Państwa Polskiego dla zebrania metalu podstawowego *dla naszej przyszej waluty*.

W czasie wojny dało się zauważyć znaczne *wzmożenie inicjatywy polskiej w dziedzinie bankowej*. Znane jest przeprowadzenie przez Bank Krajowy we Lwowie zakupu wielkich terenów węglowych w zagłębiu krakowskim. Teraz szereg instytucji bankowych rozszerza swe operacje.

Bank przemysłowy z instytucji, zapoczątkowanej z kapitałem akcyjnym 10 milionów koron, podniósł go do 25, a obecnie do 50 milionów koron, t. j. do kapitału, który umożliwi bankowi podejmowanie większych interesów, spełnianie wielkich zadań, jakie powołały go do działania. Usunięto dawne szkodliwe wpływy Niederoesterreichische Escompte Gesellschaft, kapitał rdzennie polski podjął pracę nad podniesieniem rodzimego przemysłu, której nie powstrzyma dotychczasowa zabójcza działalność austriacko-niemieckich karteli.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu także pozbędzie się zależności od Credit-Anstaltu: kapitał akcyjny z 4 milionów ma być podniesiony do 25 milionów, a w niedługim czasie do 100 milj. kor., a bank ten przetrworzy się na wielką instytucję rolniczo-handlową.

Galicyjski Ziemiński Bank Kredytowy podniósł kapitał akcyjny do 12 milionów koron przy współdziałaniu kapitałów czeskich.

Polskie Towarzystwo Handlowe podniosło kapitał akcyjny do 12 milionów koron.

„Tepege“, towarzystwo górniczo-hutnicze, stworzone dla budowy kopalń w roku 1909 z kapitałem 132,000 koron, podniosło go w czasie wojny do 2 milj. koron, a obecnie do 5 milj. kor. Ma ono przed sobą wszelkie warunki rozwoju i niebawem będzie zmuszone znowu znacznie podnieść kapitał akcyjny. Podobnie wiele innych instytucji podjęło mobilizację polskiego kapitału, zanoszą się na zespoły banków galicyjskich z instytucjami, w innych dzielnicach pracującymi.

Pożyczka wielkopolska. Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej uchwalił zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną do kwoty 50 milionów marek w formie 5 proc. asygnat, płatnych 1 listopada r. b. Pieniądze, przez pożyczkę osiągnięte,

użyte mogą być na potrzeby wojska i administracji. Na zabezpieczenie pożyczki służyć będzie majątek i wszystkie dochody W. Ks. Poznańskiego.

Przepisy płatnicze w Wielkopolsce. Ponieważ poznańska filja Banku Rzeszy wskutek odcięcia dowozu gotówki z centrali nie może zadośćuczynić licznym zobowiązaniom płatniczym, zarządzo przeto aż do czasu stworzenia własnej centrali płatniczej dla Wielkopolski, co następuje: 1) wszystkie centralne kasy państwowe i komunalne i kasy innych organizacji, na prawie publicznem oparte, które dotąd składały pieniądze w Banku Rzeszy, odprowadzą gotówkę do Banku Związkowego Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, który otwiera im rachunek przekazowy. 2) Wszystkie wypłaty gotówką i wykazy papierów wartościowych i kruszców szlachetnych poza granice, przez polskie wojska obsadzone, są wzbронione. 3) Przekazy na rachunek na terytorja, przez polskie wojska zajęte, podlegają kontroli izby przekazowej przy urzędzie skarbowym.

Przybyli z Rusi ziemianie wyrazili gotowość znacznego, bo kilkusetmilionowego poparcia polskiej pożyczki państwowej, o ileby mogli dostać odpowiednią kwotę na zastaw dóbr swoich na Ukrainie. Sprawa jednak pożyczki na te dobra jest niezmiernie trudna do urzeczywistnienia wobec nieuregulowania stosunków między Polską a Ukrainą i chaosu, w jakim obecnie warunki prawne własności ziemskiej na Rusi się znajdują.

Ukraina.

Na Ukrainie, celem *polepszenia kursu papierów wartościowych*, mających obieg na równi ze znakami pieniężnymi, minister skarbu postanowił, iż tracą swą moc, jako moneta obiegowa przy wszelkich prywatnych wypłatach: 4% bilety rosyjskiego banku państwa (serje), oraz kupony: 4% serji obligów skarbowych, 5% pożyczki z r. 1905 i 1908, 5% pożyczki 1914 i 1915 r., 5¹/₂% pożyczki 1915 i 1916 r. i rosyjska pożyczka „wolnościowa“ z 1917 r. wartości obiegowej od 10 rb. i wyżej.

5-cio procentowe zobowiązania rosyjskiego skarbu państwa, ostemplowane zgodnie z prawem z d. 4 listopada 1918 r., pozostają nadal prawnymi pieniężnymi znakami wymiennymi w charakterze monety nominalnej wartości,

narówni z monetą ukraińską, podług kursu 1 rubel = 2 „grywny“.

Ministrowi skarbu pozostawia się prawo wyznaczenia kursu, podług jakiego kasy państwowe przyjmować będą rosyjską monetę obiegową. Obecnie kurs ich wyznaczony został na 150 „szagów“ za rubel.

Rosyjskie bony wymienne 1, 2, 3, 5, 10, 15 i 20-to kopiejkowe będą przyjmowane w tychże kasach przy wszystkich opłatach, podług kursu 1 kopiejka za 2 „szagi“.

Wymiana rosyjskich znaków pieniężnych na ukraińskie nie będzie przerwana.

Rosja.

W Rosji kursuje obecnie pięć gatunków pieniędzy: dawne pieniądze rządu carskiego, pieniądze t. zw. dumskie (po 250 i 1000 rb.), pieniądze Kiereńskiego, pieniądze Lenina i wreszcie pieniądze, wypuszczone przez rząd północny w Archangielsku. Rząd bolszewicki drukuje pieniądze bez ustanku, tak że wartość ich spada coraz niżej. Wreszcie wojsko angielskie, które okupuje część północną Rosji, wypuściło swoje własne pieniądze, których kurs został ustalony na 40 rubli za 1 funt szterlingów angielskich.

Poseł rosyjski w Sztokholmie spalił *banknotów rosyjskich* za 50 milionów rubli, ponieważ rząd szwedzki nie zezwolił na wywożenie ze Szwecji pieniądze rosyjskich. Pieniądze te miały być wywiezione do Niemiec na propagandę bolszewicką.

Niemcy.

Bank Rzeszy niemieckiej postanowił wydać za jeden miliard marek nowych banknotów niemieckich.

Bank Rzeszy Niemieckiej. W pierwszym tygodniu stycznia r. b. obniżyło się pokrycie bankowe o 14.44 milionów marek. Suma obcych pieniędzy zmniejszyła się o 1411 milionów marek do 11870 milionów marek. Popyt na znaki pieniężne, w porównaniu z tygodniem poprzednim, zmniejszył się znacznie. Dopełniono nowej emisji banknotów w sumie 140 milionów marek, podczas gdy w tygodniu poprzednim wyniosła emisja banknotów 1064 milionów marek, w trzecim tygodniu grudnia r. z. — 1119 milionów marek. Ogólna suma, będących w obiegu banknotów, wynosiła w dniu 7 b. m. 22327 milionów marek. W zakresie biletów kas pożyczkowych („Darlehnskassenscheine“) dał się zau-

ważyc po raz pierwszy od lipca r. z. wpływ powrotny tych biletów w sumie 79 milionów. W początku b. m. było w wolnym obiegu 10031 milionów marek tych biletów. W porównaniu z pierwszym tygodniem stycznia 1918 roku jest obecny stan obrotu pieniężnego niekorzystny: podówczas bowiem wpłynęło z powrotem 198 milionów marek, gdy obecnie dopełniono nowej emisji banknotów i biletów Kas pożyczkowych w sumie 70 milionów marek. Zasób złota zmniejszył się o 2 miliony marek. Kasy pożyczkowe udzieliły ogółem pożyczek, t. j. wypuściły biletów na sumę 15590 milionów marek, z tej sumy 5309 milionów marek jest w Banku, jako pokrycie emitowanych banknotów.

Jak pisze „Echo de Paris“, *suma odszkodowań, którą mają Niemcy zapłacić*, wynosić będzie kilkaset miliardów marek. Część tej sumy, mianowicie 80 do 100 miliardów, Niemcy zapłacić będą musiały gotówką w ciągu roku i zebrać ją drogą pożyczki wewnętrznej. Dalej mają płacić w ratach rocznych po 8 do 9 miliardów. Sumy te zebrane będą z dochodów kolejowych i celnych, tudzież drogą nowych podatków. Część wreszcie strat wyrządzonych zapłacą w naturze kolonjami swemi i okrętami handlowymi.

Holenderska izba kupiecka pod żadnym warunkiem nie chce udzielić Niemcom nowego kredytu. Wszędzie starania o to były próżne. *Długi Niemiec* wobec państw neutralnych wynoszą 5 miliardów marek. Tylko silny rząd i wyłonienie się innych prądów mogą to usposobienie zmienić.

Rząd berliński zakazał wywozić i wysyłać *pieniądze do Księstwa Poznańskiego*. Podróżnym wolno brać z sobą tylko tysiąc marek.

Niemieckie koła finansowe zajmują się planem *ostemplowania niemieckich banknotów* od 100 marek wzwyż, aby w ten sposób obniżyć wartość banknotów nieostemplowanych, które wywieziono z Niemiec. Niemieckie koła finansowe spodziewają się, że przeprowadzenie tego planu przyczyni się do poprawy kursów.

W Niemczech znajduje się obecnie w obiegu marek papierowych za 40 miliardów. Za 20 marek w zlocie płacą obecnie 80—90 marek w banknotach.

Austrja.

Egzystencja *banku austro-węgierskiego*, jako instytucji wspólnej dla obu połów byłej monarchji jest zapewniona do końca roku 1919. Sprawa ta ma doniosłe znaczenie dla kół finansowych, interesowanych w likwidacji byłego państwa Habsburgow.

Wiedeńskie sfery finansowe zapewniają, że *filje banków wiedeńskich*, znajdujące się na terenie b. Austro-Węgier poza dzisiejszą Austrją Niemiecką, zwłaszcza, o ile chodzi o oddziały, *znajdujące się w stolicach krajów, będą przekształcone w instytucje samodzielne*, którym poddane będą oddziały, znajdujące się w niestołecznych miastach nowych państw. Mówią, że bank Anglo-Austrjacki w Wiedniu przekształci swój oddział w Budapeszcie na instytucję samodzielną.

Długi Austro-Węgier. Według obliczeń likwidacyjnej komisji finansowej pasywa Austro-Węgier przedstawiały się z dniem 31 października r. z. w sposób następujący: Austrja 84,097 milionów koron, Węgry 42,891 milionów koron, z czego wypada na dług wojenny na Austrję 67,955 milionów koron, na Węgry 33,091 milionów koron.

Francja.

Wydatki wojenne Francji w okresie od 1 sierpnia 1914 r. do 31 sierpnia 1918 r. wynoszą 104 $\frac{1}{2}$ miljarda; z tego przypada 19,4 na zaliczki bankowe, 26 $\frac{1}{2}$ na bony obrony narodowej i 32,2 miljardy franków na rentę wieczystą. Kredyty zagraniczne wynoszą 25 miliardów, z czego 12,5 wypada na Anglję i 11,9 na Stany Zjednoczone; Hiszpanja dała 326, Argentyna 472, Japonja 197 milionów franków.

Rząd francuski zabronił wwozu wszelkiego rodzaju pieniędzy niemieckich.

Wydatki dzienne w czasie rewolucji francuskiej w r. 1871 wynosiły 800.000 franków dziennie.

Belgja.

Według urzędowego doniesienia Agencji Reutersa, *giełda w Brukselli* została uruchomiona nanowo w pierwszych dniach stycznia r. b.

Stany Zjednoczone.

Prezydent Wilson nadesłał do kongresu przedłożenie, domagające się uchwalenia *kredytu 100 milionów dolarów* na złagodzenie głodu w Europie. Za te pieniądze mają być

wysłane transporty środków żywności do Polski, do pewnych części Rosji wschodniej i do krajów byłej monarchji austro-węgierskiej.

Stany Zjednoczone udzieliły Włochom nowego kredytu w wysokości 100 milionów dolarów. W ten sposób dług włoski w Ameryce wzrósł do sumy 1 miljarda 319 milionów dolarów. Ogólna suma kredytów, jakich Ameryka użyczyła koalicji, wynosi 8 miliardów 885 milionów dolarów.

„Gazeta Warszawska“ pisze:

„Ogólne wydatki wszystkich państw wojujących na wojnę światową obliczają na 850 tysięcy miliardów franków. Żebyśmy nabrali pojęcia o ogromie tej sumy wystarczy jeżeli sobie przypomnimy, że wartość szlachetnych kruszców, wydobytych dotychczas z ziemi, nie dochodzi nawet dziesiątej części tej kwoty. Dodajmy, że wydatki na wojnę pokrywają może tylko połowę strat wojennych. Spalone wsi i miasta, wycięte lasy, zniszczone kopalnie i fabryki, zdziesiątkowane stajnie i obory przedstawiają wartość co najmniej czterystu lub pięciuset milionów fr.

Są to wszystko straty bezpośrednie, trudne bardzo do obliczenia, ale które ostatecznie zrachować się dadzą. Wymykają się natomiast z rachunku ubytki pośrednie, jak: gorsza uprawa ziemi, brak sterkoryzacji pól, wstrzymanie produkcji całego szeregu artykułów, przymusowa bezczynność milionów najsilniejszych jednostek i t. p.

Ludzkość więc niepomieranie zubożała wskutek wojny. Same procenty od wydatków wojennych, pokrytych przeważnie przez pożyczki wojenne, wyniosą najmniej 30 miliardów franków rocznie, o ile państwa centralne nie pójdą za przykładem Turcji i nie ogłoszą bankructwa...

Jak trudno będzie wstawić tę sumę do budżetów, możemy łatwo się przekonać, skoro weźmiemy pod uwagę, że roczne oszczędności Anglii w najpomyślniejszych latach przedwojennych, to nie tylko przyrost kapitałów, ale całego dobytku narodowego, a więc domów, fabryk, kolei żelaznych i t. p. Francja oszczędziła przed wojną 2 miljardy franków, a wszystkie kraje na świecie pewnie nie więcej, jak 15 miliardów.

Długi, zaciągnięte na wojny napoleońskie, spłacała Anglja przeszło 80 lat!

Oczywiście i teraz będą musiały państwa rozłożyć swoje zobowiązania finansowe na trzy albo cztery pokolenia. A zatem licząc z odsetkami wypadnie zapłacić za wojnę nie 850 miliardów franków, ale co najmniej dwa

i pół tysiąca miliardów. Jesteśmy więc o 2 lub 3 co najmniej tys. miliardów ubożsi obecnie, niż przed wojną i trzeba będzie niesłychanego wyężenia wszystkich sił, aby deficyt pokryć, a równocześnie nie powstrzymać tempa rozwoju cywilizacji.

Sama praca jednak nie wystarczy. Kto tak zubożał niepomrotnie, jak współczesne pokolenie, ten musi także długie lata skrzętnie oszczędzać. Zniżenie stopy życia jest postulatem przyszłości kultury. Nie wolno nam marnować grosza na ostentację i zbytki, zwłaszcza nam Polakom, gdyż nietylko kraj nasz bardziej zbiedniał od innych (wskutek długoletniego rabunku przez okupantów i wskutek bitew, toczących się w Polsce), ale od dawien dawna należał do najbardziej zaniedbanych w Europie“.

Różne.

W pierwszym numerze „Dziennika Praw“ z r. b. ogłoszono dekret Nr. 78 z dnia 24 grudnia 1918 r. „o zatwierdzeniu i zmianie statutów spółek akcyjnych“.

Z mocy tego dekretu statuty wszelkich spółek akcyjnych zatwierdzają i zmieniają łącznie minister Przemysłu i Handlu i minister Skarbu w porozumieniu z właściwymi, ze względu na przedmiot spółki, ministrami.

Podania o zatwierdzenie i zmianę statutów spółek akcyjnych składać należy do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wyjątkiem statutów Towarzystw akcyjnych kredytowych i ubezpieczeniowych, z tymi bowiem zwracać się trzeba do Ministerstwa Skarbu.

Dekret zastrzega, że postanowienia powyższe nie stosują się do prowincji, w których obowiązują przepisy o powstawaniu spółek akcyjnych w drodze rejestracji sądowej bez uprzedniego zezwolenia rządu.

Opracowany został projekt ustawy o rejestrze handlowym i projekt osobnej ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Dotychczasowy stan prawny jest tego rodzaju, że w byłej okupacji niemieckiej istnieje zaprowadzony przez Niemców rejestr handlowy według kodeksu handlowego niemieckiego i obowiązują rozmaite postanowienia tego kodeksu, w związku z rejestrem handlowym pozostające, w byłej okupacji zaś austrijackiej instytucja rejestru handlowe-

go jest nieznaną, Opracowana przez Komisję ustawa ma na celu usunięcie tego nieodpowiedniego i anormalnego stanu, tworząc przepisy dla całego obszaru dawnego zaboru rosyjskiego na rodzimych podstawach, zastosowane do naszego ustawodawstwa i do naszych stosunków.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, przystępując do *zebrania* wszystkich *pretensji*, wynikających z tytułu *strat wojennych*, poniesionych przez rzemiosła i handel, podaje do wiadomości zainteresowanych, co następuje:

1. wszelkie straty wojenne, poniesione przez zakłady rzemieślnicze lub handlowe, winny być zgłoszone do Wydziału Rejestracji Strat Wojennych przy Radzie Głównej Opiekuńczej (Warszawa, Mazowiecka 7), który to Wydział działa z upoważnienia i pod nadzorem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

2. Straty wojenne, poniesione przez rzemiosła i handel i powstałe w okresie czasu od wybuchu wojny do dnia 1 stycznia 1919 r., winny być zgłoszone nie później, niż do dnia 1-go marca 1919 r.

3. Zgłoszenia strat do rejestracji winny być dokonane przez poszkodowanych lub przez osoby, upoważnione do występowania w imieniu danego zakładu rzemieślniczego lub handlowego.

4. Oszacowanie strat, wykonane dotychczas przez Wydział Rejestracji Strat Wojennych, dotyczące wyłącznie strat w rzemiosłach i handlu, pozostaje w swej mocy. Straty rzemiosł i handlu, przez Wydział ten zarejestrowane, powtórному zgłoszeniu nie podlegają.

5. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaznacza, że stosownie do artykułu 2 i 3 Konwencji Haskiej, obowiązującej mocarstwa, które prowadzą wojnę obecną, sprawa indemnizacji strat wojennych może być załatwiona tylko w drodze układu międzypaństwowego wobec czego poszkodowani, którzy strat swych nie zgłoszą do zarejestrowania, tem samem pozbawią się opieki państwowej nad swoimi interesami.

Zarząd główny Towarzystwa Akcyjnego „Polska Centrala Handlowa“ z siedzibą w Radomiu w niedalekiej przyszłości przeniesiony będzie do Warszawy i obejmie swą działalnością cały teren Królestwa Polskiego w zakresie zaopatrywania ludności w skóry i manufakturę.

„Polska Centrala Handlowa“ będzie instytucją półrządową, mianowicie uznana jest, jako organ wykonawczo-

rozdzielczy ministerstwa aprowizacji w branży skórzano-bławatnej i jako taka korzystać będzie z pewnych przywilejów i pomocy rządu. Jednym ze środków tej pomocy jest udzielenie przez rząd gwarancji na uzyskanie w bankach kredytu.

Do czasu uregulowania spraw swoich w byłej okupacji austriackiej, zarząd główny „Polskiej Centrali Handlowej” pozostawać będzie w Radomiu, narazie zaś tylko część dyrekcji przeniesioną będzie do Warszawy w celu zorganizowania działalności w byłej okupacji niemieckiej Królestwa Polskiego.

Związek fabrykantów i przemysłowców w Łodzi określił *straty*, poniesione przez cały *przemysł łódzki* wskutek inwazji Niemców w przybliżeniu na 3 miljardy rubli.

„Gazeta Poranna” donosi, iż *zakup* zasekwestrowanych *skór* surowych w Piotrkowie i powiecie piotrkowskim Wydział Surowców Wojennych w Warszawie powierzył *1ckowi Bedenrmacherowi z Piotrkowa*.

W Królestwie istnieją obecnie trzy *fabryki zapalek*: fabryka w Mszczonowie, fabryka Błonie i fabryka Częstochowska Łapszyna. Normalna produkcja miesięczna tych fabryk wynosiła łącznie 3,700 skrzyń po 5,000 pudełek. W czasie wojny produkcja ta spadła o 50^o, a grozi jej dalszy spadek dla braku półwyrobów i surowca, potrzebnych do wyrobu zapalek. Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak drzewa osikowego, tudzież parafiny.

Fabryki te czynią starania celem otrzymania drzewa osikowego z Księstwa Cieszyńskiego, a parafiny z Galicji. Gdyby te starania odniosły skutek, mogłoby Królestwo dostarczać Galicji około 3 wagonów zapalek miesięcznie.

Przed wojną było w Królestwie 506 *gorzelni* czynnych, znaczna część ich unieruchomiona została z powodu wydarzeń wojennych. Okres pracy w gorzelniach trwa od października do początku kwietnia. W ostatniej kampanji przed wojną uzyskano w gorzelniach w Królestwie 762.600 hl. 90-procentowego spirytusu (cała produkcja rosyjska wynosiła 6.568 — 200 hl.).

Próby wydobywania *węgla brunatnego* w okręgu Lipno w Królestwie Polskiem doprowadziły do nader pomyślnych wyników. Znaczne pokłady węgla brunatnego znaleziono w okręgu włocławskim.

We Lwowie dokonała się *fuzja* Galicyjskiego Akcyjnego Banku Kupieckiego z Polskim Związkiem Kupców, hodowców bydła i nierogacizny. Organizacja ta nabyła „Podkarpacką fabrykę wyrobów masarskich w Sanoku“, „Zjednoczenie fabryki przetworów mięsa końskiego w Krakowie“ oraz hurtownię towarową we Lwowie. Centrala skupu koni rzeźnych zamianowała Bank Kupiecki swoim organem handlowym.

W Głogowie koło Rzeszowa założono „*Pierwszą Galicyjską przędzalnię lnu i konopi oraz tkalnię*“, ma ona za zadanie z wyprodukowanego u nas w kraju lnu sporządzać nici i płótno, zaś z konopi postronki i sznury. Fabryka przetwarzać będzie nietylko na swój własny rachunek, ale również przetwarzać będzie każdą poszczególną ilość, przez rolnika dostarczoną.

Ażeby poszczególnym rolnikom przesyłki takie ułatwić, założono w dalej leżących okolicach składnice, gdzie się przyjmuje surowiec od producentów i do fabryki wysyła i przeciwnie przetworzony gotowy materiał zwraca rolnikom.

W siedzibie polskiego Towarzystwa kolonjalnego w Warszawie odbyła się konferencja na temat pretensji Polski do spadku kolonji niemieckich.

Stwierdzono, że na kolonje niemieckie składały się również siły społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, że pęd Niemiec w świat datuje się dopiero od chwili rozbiorów Polski. Podnoszono wprawdzie poważne wątpliwości co do realnych wyników tej kwestji, gdyż Anglja kolonje niemieckie, zdobyte orężem, pragnie zatrzymać dla siebie, ale wszyscy mówcy zaznaczyli z naciskiem *konieczność nabycia przez Polskę własnych kolonji*.

Towarzystwo kolonjalne ma wszcząć akcję społeczną w tym kierunku.

Obywatele ziemscy z Suwalszczyzny uchwalili ofiarować czwartą część swego mienia w gotówce lub w odpo-

wiednio wystawionych zobowiązaniach na obronę *przeciw najazdowi bolszewickiemu*.

Polsko-Szwajcarska Izba handlowa. W końcu grudnia r. z. założono w Genewie „Bureau polonais d'informations industrielles et commerciales en Suisse“.

Statut biura jest analogiczny do statutów wielu izb handlowych, artykuł drugi ustawy przewiduje, że związek ten jest „podstawą dla przyszłej izby handlu polskiego w Szwajcarji“.

Czechy.

Czesi założyli w *Kijowie* Towarzystwo Handlowe, w którym urzędnikami są wyłącznie Czesi i Ukraińcy. Niemcy mają dostęp, natomiast Polacy są wykluczeni.

Czechom chodzi o eksploatację Ukrainy, bodaj do spółki z Niemcami.

Rosja.

Ostatni zjazd rad gospodarczych rosyjskich ustanowił *wytyczne* nowej *polityki*, dotyczącej *handlu zagranicznego*. Zadaniem przyszłej polityki zagranicznej ma być „nie polowanie na nowe rynki zbytu, ale zaopatrzenie krajowego rynku w niezbędne produkty pochodzenia zagranicznego“. Dalej przeprowadzone być mają: wzrost dowozu narzędzi produkcji, zmniejszenie wywozu surowców i artykułów spożywczych, zakaz dowozu przedmiotów zbytku i ograniczenie dowozu przedmiotów pierwszej potrzeby. Zakup towarów zagranicznych pozostaje zasadniczo monopolem państwowym; jednak poczynione są pewne wyjątki, dla niektórych transakcji prywatnych. Na wywóz przewidziane są następujące produkty: drzewo, len, konopie, szczecina, smary, skóry niewyprawne i wyprawne, tytoń i metale. Dla zapewnienia wypłaty za niezbędne towary zagraniczne, wobec ograniczeń wywozowych, mają być udzielane koncesje na przedsiębiorstwa przemysłowe i inne, położone w niepołączonych z Wielkorusją terytorjach; przedsiębiorstwa te jednak mają podporządkować się zasadom socjalistycznego gospodarstwa Rosji. Z krajami, które wchodziły w skład byłego cesarstwa, a obecnie tworzą samodzielne państwa, ma być zawarta unja celna, jako niezbędny warunek życia ekonomicznego“.

Ukraina.

Ukraiński wydział dla popierania handlu zagranicznego projektuje utworzenie szeregu „agentur handlowych państwa

ukraińskiego“ zagranicą. Przedewszystkiem powstałyby trzy takie agentury w Niemczech, dwie w b. Austro-Węgrzech, cztery w Republice Sowieców i po jednej w Republice Dońskiej, w Turcji, na Bałkanach, w Szwajcarji, Danji, Norwegji, Szwecji i Finlandji. Zadaniem agentur byłoby badanie rynków zagranicznych co do możliwości ukraińskiego wywozu i wwozu, donoszenie do ministerstwa handlu w sprawach stosunków handlowych i informowanie interesantów handlowych na Ukrainie o tych sprawach.

Niemcy.

Rząd niemiecki zarządził *konfiskatę majątków zwolenników Spartakusa*. Urząd skarbowy wezwał wszystkie banki do wyjawienia, czy u nich spartakusowcy, względnie ich żony, mają złożone w bankach pieniądze. Rząd niemiecki motywuje zarządzenie swoje tem, że majątek spartakusowców, składany przez nich w ostatnich czasach w bankach, pochodzi z pieniędzy rosyjskich, nadesłanych do Niemiec na agitację bolszewicką.

Przemysłowo-handlowe koła niemieckie rozpoczęły już energiczne zabiegi w kierunku *wznowienia wywozu*. Celem podjęcia stosunków handlowych z zagranicą w Düsseldorfie utworzono zjednoczenie fabryk drutu. Również jedna z większych firm budowy lokomotyw utworzyła specjalne towarzystwo handlowo-wywozowe, którego zadaniem jest rozszerzenie wywozu wagonów dla kolejek podjazdowych.

W Niemczech czytane są przygotowania około powołania do życia państwowego urzędu dla handlu zewnętrznego.

Francja.

Ceny na ziemiopłody we Francji na r. 1919 są następujące: za 1 cetnar metryczny: pszenicy 73 franki, jęczmienia, kukurydzy, żyta i owsa 53 franki, mieszanki 50 franków, gryki 73 fr., sorga 48 fr., fasoli 66 fr.

„La France Hôtelière“ donosi, że został opracowany projekt prawa o *unarodowieniu hotelarstwa francuskiego*. Nadal posiadanie i kierownictwo hotelami dostępne będzie jedynie dla Francuzów; poczynione są jednak wyjątki dla obywateli państw sprzymierzonych i neutralnych. Projekt ten więc zwraca się swym ostrzem przeciw przedsiębiorcom, rekrutującym się zpośród obywateli państw centralnych.

Anglja.

W Londynie utworzono nową giełdę żelazno-stalową,

Nowe stowarzyszenie.

2 lutego r. b. założone zostało *Towarzystwo pożyczkowo - oszczędnościowe w Brochowie*, w powiecie sochaczewskim. Spółka ma obejmować teren 4-ch gmin: Tułowice, Łazy, Młodzieszyn i Chodaków z ludnością koło 21 tysięcy. Działalność swą spółka oparła na ustawie t. zw. niemieckiej, ogłoszonej w dodatku do „Dziennika Rozporządzeń“ № 80, przyczem najbardziej charakterystyczne uzupełnienia, wprowadzone do tej ustawy przez ogólne zebranie członków założycieli, są następujące: wysokość udziału 100 marek, wysokość kredytu—dziesięciokrotna suma udziału, odpowiedzialność członków nieograniczona, wymagana liczba poręczycieli przy pożyczkach 2 z odpowiedzialnością solidarną, różnica procentowania wkładów i pożyczek 2%.

Do zarządzania sprawami Towarzystwa ukonstytuowane zostały: rada, w skład której wchodzi 9 członków i 3 zastępców, zarząd, składający się z 4-ch członków i 3-ch zastępców i komisja rewizyjna, złożona z 3-ch członków.

Na czele zarządu stoi ks. Jan Poskrobko, proboszcz miejscowy.

DO CZYTELNIKÓW. „Siłę” po raz drugi w r. b. wysyłamy wszystkim przedpłatnikom zeszlorocznym — tym, którzy nie zawiadomili nas o wstrzymaniu dla nich pisma. Prosimy teraz o nadsyłanie przedpłaty na rok bieżący 1919. Tym czytelnikom, którzy nie nadesłali należności do dnia 15 marca r. b., „Siłę” bezwarunkowo wstrzymamy.

Za redaktora: Mieczysław Mosiewicz.

Wydawca: Polski Związek Rewizyjny Spółek Kredytowych.

Drukarnia Literacka, Warszawa, Nowy-Swiat 22

STAN RACHUNKÓW

Banku Towarzystwa Spółdzielczych

dnia 31 stycznia 1919 r.

STAN CZYNNY.

	Pozycje rublowe	Pozycje markowe	
Gotówka w skarbcu	353 398	898 854	91
„ „ Kasie Krajowej		288 792	17
„ „ bankach miejsc.		585 273	49
Pleniądze austriackie		38 559	96
„ „ zagraniczne		127 419	87
Bilety Skarbu Rosyjsk. (serie)	292 000		—
Papiery proc. własne	592 348	785 256	96
„ „ kapitału zapas.	55 032		51
Różne kupony	220 287		82
Weksle zdyskontowane	1 690 995	2 209 854	70
Zastawy terminowe	51 540	1 220 242	77
Rachunki ołwartego kredytu	374 917	2 145 866	30
Rachunki korespondentów:			
a) tow. wzajemn. kredytu	235 981	1 334 162	14
b) „ drobnego	560 812	1 234 632	82
c) stowarzyszenia rolnicze	90 104	1 142 739	05
d) różne spółki	13 480	603 209	4
e) różni korespondenci	97 287	455 354	10
Nasi korespondenci	31 693	207 190	09
Rachunki w likwidacji	288 662		38
Weksle posłane do zainkasow.	13 317	12 385	42
„ „ Inkasos w portfelu	7 066		45
Dom Banku		1 566 282	—
Ruchomości		5 310	—
Koszty handlowe		55 455	57
Koszty handlowe 1918 r.		401 097	41
Różne rachunki	37 114	162 717	78
	5 006 042	15 490 656	80

STAN BIERNY.

	Pozycje rublowe	Pozycje markowe	
Kapitał zakładowy	2 000 000		—
„ „ zapasowy	55 043		84
Rezerwa specjalna	78 172		03
Wkłady terminowe	376 476		08
„ „ czekowe	43 478		05
„ „ oszczędnościowe			
Rachunki korespondentów:			
a) tow. wzajemnego kredytu	3 618	625 197	51
b) „ drobnego	677	266 337	41
c) stowarzyszenia rolnicze	233	201 103	75
d) różne spółki	2 710	433 978	90
e) różni korespondenci	1 000	149 340	90
Nasi korespondenci	87 307	14 559	11
B-k Związku Spółek Zarobk.		1 009 904	65
Rachunki w likwidacji			
Weksle, złożone do zainkasow.	25 513	10 385	26
wania			
Weksle zdyskont. w Rosyjskim Banku Państwa	440 489		04
Dług Rosyjsk. Bankowi Państwa	1 718 351		67
Nieopłacone przekazy	4 419	39 669	—
Niepodniesiona dywidenda			
Procenty i prowizja		74 937	03
Procenty i prowizja 1918 r.		772 488	74
Podatki pobrane		16 690	70
Różne rachunki	8 921	125 811	90
Rachunek zysków i strat 1918 r.	159 629	180 364	20
Rezerwa walut. bilan. rublow.		469 667	81
„ „ bilan. markow.	5 006 042		—
	15 490 656	15 490 656	80